Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 47. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 26 lutego 1935 r. | Rok XXIX.

Ze zjazdu działaczy niepodległościowych Pomorza.

Wielu było powołanych, a mało wybranych...

Powstańcom niejednokrotnie dzieje się krzywda, — nie wolno ich stawiać w kącie a wysuwać tych, którzy dla Polski nie narażali życia i mienia.

Toruń, 24 lutego.

(n) Wiernem odźwierciedleniem nastrojów rdzennej ludności Pomorza był zjazd działaczy niepodległościowych, który zgromadził w grodzie Kopernika **ponad 500 zasłużonych pracowników społecznych, głośnych swego czasu działaczy narodowych i wielu partyzantów** stłumionego w roku 1918 i 1919 ruchu zbrojnego. Prasa endecka zjazd ten zignorowała, podejrzewając, iż odbywa on się pod patronatem sanacyjnym, chociaż było wręcz przeciwnie, albowiem inicjatywa wyszła

od dawniejszych filomatów pomorskich

(członków tajnych organizacyj studenckich) i od byłych kombatantów, którzy opierając się na dotychczasowych wynikach badań nad genezą ruchu zbrojnego w Polsce, uznali za stosowne przyszłych historyków zasilić **objektywnym** materjałem dotyczącym Pomorza.

Zjazd toruński był w dużej mierze

zjazdem koleżeńskim

tych działaczy, których los rozdzielił i odsunął od władzy w ziemi macierzystej; obecnie, po 15-tu latach, znowu uścisnąć mogli swe spracowane dłonie. Wśród obecnych **przeważali ziemianie.** Nie brakło też **ludowców**, chociaż nie przybył senator **Kulerski.** Nie zauważyliśmy również tak wybitnych i dla polskości zasłużonych działaczy jak ks. sen. Bolt, ks. Kupczyński, ks. Działowski i innych „pogrobowców" niezależnej myśli narodowej. Władze państwowe reprezentował **wojewoda pomorski Kirtiklis**, armję — nowy dowódca okręgu korpusu pomorskiego, **gen. Thommée.**

Zebranie zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego **dr. Steinborn z Torunia**, serdecznie witając przybyłych działaczy niepodległościowych. Marszałkiem imponującego zjazdu obwołano jednomyślnie **senatora Jantę-Połczyńskiego** a do prezydjum poza tem powołano: **maj. Palucha, ks. dziekana Kozłowskiego, Szumanównę, majora dr. Siudowskiego, Sylwestra Buszczyńskiego, Jakóba Suleckiego, Franciszka Kosińskiego i Jerzego Śląskiego** przeważnie z Torunia i okolicy, oraz nestora kaszubskiego ruchu **Czyżewskiego z Gdańska.**

Senator Janta Połczyński

w dłuższem przemówieniu, które transmitowało radjo toruńskie, przypomniał swoją rolę jako **jedynego reprezentanta ziemi pomorskiej w komisji międzynarodowej dla ustalenia zachodnich granic państwa polskiego.**

Wobec **prof. Lorda,** powiernika szlachetnego prezydenta Wilsona, wykazał wówczas dr. Janta Połczyński **nasze nieprzedawnione prawa historyczne** do ziemi pomorskiej, na co prof. Lord oświadczył: **To nie wystarczy,** że jesteście autochtonami (tubylcami), bo w takim razie Indjanie mieliby jedynie rację posiadania Ameryki! — A kiedy dr. Janta Połczyński przedstawił Amerykaninowi statystykę urzędową, profesora Lorda i to nie zadowoliło, bo powiedział, że **ludzi samych się nie liczy, tylko ich wartości kulturalne.** Wówczas dopiero przedłużono aljantom **mapę pruskiej komisji kolonizacyjnej i dzieło niemieckiego uczonego Bernharda pt.: „Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staate"**, cyfrowo wykazujące polskie straty oraz nowe zdobycze. To zaważyło na szali.

Na pytanie Anglo-Sasów, co się stanie z dwoma miljonami Niemców wschodnio-pruskich, odciętych od Berlina, powiedział dr. Janta Połczyński dosłownie: **„Te dwa miljony nie mogą być zawadą dla przeszło 20 miljonowego narodu polskiego, aby mu nie dać dostępu do morza!** Słupy graniczne w ziemię tę i morze my wbijaliśmy!

A co będzie, jeżeli Niemcy dobrowolnie nie ustąpią? — zapytano w Paryżu.

Na to padły ważkie słowa, które przeraziły niedowiarków: **„Niema takiej siły na świecie, któraby mogła powstrzymać nasze powstanie!".**

Przy słowach tych sala Dworu Artusa, w której odbywały się narady pomorskich działaczy, zatrzęsła się od grzmotu oklasków.

Rewelacyjne swe przemówienie zakończył senator Połczyński stwierdzeniem, że **„granitem Pomorza jest i pozostanie lud pomorski!".**

Wojewoda pomorski Kirtiklis

życząc zjazdowi dobrych i owocnych obrad nad utrwaleniem historji, pochwalił ludność pomorską za to, że **ona uratowała Pomorze dla Polski.**

„Aby nie wpaść w patos, ani w przesadę i być najbliższym prawdy objektywnej, stwierdzam — wywodził pan wojewoda — że **waszemu wysiłkowi, waszej odrębnej psychice i waszej nieustępliwości zawdzięcza Pomorze to, czem jest dzisiaj: klejnotem Rzeczypospolitej!".** Pokażcie Polsce w jakich warunkach pracowaliście i jak mężnie walczyliście! Przekażcie pokoleniom wasze skarby a **wyprostujecie sponiewierane fragmenty na korzyść waszą.** Pomiędzy Pomorzem w niewoli a Pomorzem obecnem jest różnica kolosalna. Jedna z podstawowych dzielnic Polski o znaczeniu gospodarczem ma swoje troski i wielkie zadania do spełnienia w wielkiej mocarstwowej Polsce. Najpilniejszemi zadaniami będą:

1. **Powiększenie granic województwa,** z tem zastrzeżeniem, że **Toruń** pozostanie i w przyszłości stolicą Pomorza.
2. **Założenie wyższej uczelni polskiej,** aby raz nareszcie dzielnica ta odżyła pełnem życiem.

Mocne słowa

dr. Surzyńskiego z Poznania.

Wymieniany w ostatnich miesiącach jako poważny **kandydat sanacji na stanowisko wojewody poznańskiego,** dr. Surzyński, powitał zjazd w imieniu wielkopolskich działaczy niepodległościowych. Zjazd toruński ma uzupełnić prace poprzednich zjazdów poznańskiego i śląskiego. Tendencje, jakie się na

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Drezno łącznikiem między Polską i Niemcami.

Uroczystości ku czci Fryderyka Chopina miały podniosły nastrój.

Drezno, 25. 2. W Dreznie odbyła się wczoraj wielka uroczystość ku czci Fryderyka Chopina.

Neumarkt, gdzie przed stu laty mieszkał Chopin i przylegające doń ulice zapełnione były tłumami mieszkańców Drezna. **Historyczny dom przybrany został zielenią i sztandarami polskiemi i niemieckiemi.** Około godz. 13 goście polscy: ambasador Lipski, prezydent Warszawy Starzyński, wiceprezydent Krakowa Skoczylas, konsul Rzplitej w Lipsku Brzeziński oraz jego zastępca Czudowski, prof. Jachimecki, inż. Synek oraz niemieccy dygnitarze państwowi z namiestnikiem Saksonji Mutschmannem i nadburmistrzem Drezna Zoernerem, zebrali się w muzeum historycznem w namiocie tureckim, zdobytym w bitwie pod Wiedniem przez wojska saskie pod wodzą króla Jana III. Z pośród osobistości niemieckich, którzy wzięli udział w uroczystości wymienić należy: rząd saski w pełnym składzie z ministrem spraw wewnętrznych Fritschem, przedstawiciela rządu Rzeszy, podsekretarza stanu Funka, dowódcę korpusu gen. Lista, kierownika biura prasowego partji narodowo-socjalistycznej Hanfstaengla oraz wielu przedstawicieli nauki i sztuki. Stawili się liczni przedstawiciele kolonji polskiej.

O godz. 13,30 goście polscy i dygnitarze niemieccy udali się z muzeum historycznego przed dom przy Neumarkt nr. 1. Trębacze w strojach starożytnych odegrali fanfarę, poczem zabrał głos nadburmistrz Drezna Zoerner.

Przypomniał on na wstępie, iż **Polskę i Saksonję łączyły w przeszłości wspólne przeżyła.** W r. 1683 wojska saskie walczyły **z armją polską pod Wiedniem pod dowództwem króla Jana Sobieskiego.** (Jeszcze w czasie jubileuszu bitwy pod Wiedniem Niemcy zaprzeczali w swej prasie, jakoby Sobieski coś znaczył w bitwie pod Wiedniem, a cóż dopiero dowodził! — red.) Polska i Saksonja przeżyły długi okres pod wspólnemi monarchami.

Dziś w 125 rocznicę urodzin Chopina Drezno postanowiło w dowód pamięci dla największego polskiego genjusza muzyki **odsłonić tablicę pamiątkową w**

(Ciąg dalszy na str. 2).

Francuzki pragną głosować.



Wielka organizacja kobiet francuskich „La Femme Nouvelle" rozpoczęła kampanję propagandową w celu zdobycia praw wyborczych, których kobiety francuskie są dotychczas pozbawione. Wszędzie w Paryżu rozklejone zostały tysiączne plakaty z żądaniami tych praw.

Wielu było powołanych, a mało wybranych...

(Ciąg dalszy).

tych zjazdach ujawniają, są dla rządu pouczające:

„W porównaniu do innych dzielnic, jesteśmy niedoceniani, skąd wyłoniły się pewne niesprawiedliwości. Nie trzeba tego kłaść na karb złej woli, ale nieświadomości".

Dr. Surzyński wyraził nadzieję, że **wspólny wysiłek** biur historycznych pozwoli nareszcie uwypuklić prawdę historyczną, **a niewyzyskane dotąd siły pociągnąć do odpowiedzialnej pracy państwowej.**

Delegat powstańców śląskich

kolejarz Paszkowski, składając Pomorzanom życzenia imieniem Ślązaków zaznaczył, że u nich **na Śląsku dokonał się już przełom w pojęciach.** Zasłużeni powstańcy górnośląscy „odkomenderowani" zostali do objęcia stanowisk w zakładach przemysłowych, któremi dotąd kierowali obcy.

Wreszcie złożyli zjazdowi życzenia **senjor Polonji gdańskiej p. Czyżewski i prezydent miasta Torunia, p. Bolt.**

P. Czyżewski był tak wzruszony, że nie mógł długo mówić. Wspomniał on, że wyzwolenie swe zawdzięcza Polska przedewszystkiem **Opatrzności Bożej**, gdyż nie na darmo cierpiący Chrystus, widniejący na przydrożnych figurach, gęsto rozsianych po ziemi kaszubskiej, błogosławi wiernemu ludowi.

Telegramów gratulacyjnych otrzymało prezydjum zjazdu blisko 200, w tem także od ks. biskupa Okoniewskiego z Pelplina. Wysłano telegramy **hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do marszałka Piłsudskiego** z niezłomnem zapewnieniem, że **„Pomorzanie, tak jak dawniej, na każde wezwanie staną do obrony granic kochanej Ojczyzny!".**

Cenne referaty.

Ks. prałat Mańkowski, prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, w dłuższym referacie przedstawił historję odrodzenia narodowego Pomorza.

W zastępstwie sędziego Karnowskiego mówił barwnie i treściwie **sędzia Petrykowski** o filomatach pomorskich, tj. działalności studentów **chojnickich** i chełmińskich, o głośnym swego czasu procesie toruńskim i działalności akademików należących do kartelu t. zw. **Czerwonej Róży.**

Ogólnie podobał się i częstymi oklaskami przerywany był **referat adwokata Tomaszewskiego o organizacjach społecznych na Pomorzu i dążeniach ich do wskrzeszenia Polski.** Wspominając o kółkach rolniczych podniósł referent zasługi **ks. senatora Bolta i dr. Janty Połczyńskiego.** Zasługi te oceni należycie historja. Główna rola utrwalenia polskości na ziemiach zagrożonych przypadła **katolickiemu duchowieństwu i prasie polskiej.** (Nowe oklaski). **Nie wolno dziś nikomu zapominać o Sokolstwie,** które uważali wrogowie za przyszłe wojsko polskie.

Zaszczytną kartę zajmują w pracy organizacyjnej sokolej: **Sulecki, śp. Jan Brejski i śp. dr. Emil Warmiński z Bydgoszczy,** który dojeżdżał do gniazd pomorskich. Gorące wspomnienie poświęcił referent innym działaczom. Mówił o tych co odeszli, jak **śp. dr. Łaszewski, dr Wybicki** i in. oraz o tych, którzy w szarym trudzie dzisiaj... wegetują. Referat zakończył się złożeniem **hołdu „twardemu ludowi" pomorskiemu.**

Niemniej interesujący i w pewnych momentach żywiołowo oklaskiwany był **referat mjr. dypl. Siudowskiego,** który w fragmentach przedstawił **zbrojny ruch niepodległościowy.** W Kościerzynie np. partyzanci przez 8 miesięcy panowali nad powiatem. W Borach leśniczowie uważali ich za bandytów. Swoją kartę mają: **Chełmża,** gdzie krwawą stoczono walkę z oddziałem Rossbacha, **Czersk, Pelplin** i niebezpieczne przeprawy przez Drwęcę, okupione ofiarami życia.

Mjr. Siudowski winił starsze społeczeństwo, że **nie dało hasła do powstania,** czekając na przybycie wojsk Hallera z Francji...

Gdy sala usłyszała słowo

„Haller",

zaczęła długo i głośno klaskać, co niemile zaskoczyła wysłanników sanacyjnych, którzy się takiej owacji nie spodziewali.

Pomorzanie zasilili powstającą armję wielkopolską czterema pułkami własnemi.

Na zakończenie powiedział referent: **„Daliśmy Polsce czyn znojny i zbrojny, dajmy jej teraz dokumenty!"**

Dokumenty i zapiski przeżyć osobistych zbierać będzie stworzony komitet historyczny, o którym podamy osobne komunikaty.

W komisjach,

które obradowały osobno, wyłoniły się aktualne kwestje, lecz prezesowie komisyj **nie chcieli dopuścić do ich ogłoszenia na plenum.** Np. w komisji gospodarczej **poseł Reder z Grudziądza i Kaszubi skarżyli się gorzko, że zasłużeni Pomorzanie cierpią głód i pozbawieni są pracy, kiedy innych się proteguje.** W komisji prac narodowych i ruchu zbrojnego najniepotrzebniej wystąpił **szambelan Prądzyński ze Skarpy** z wnioskiem, który tu nie był wcale na miejscu, aby **poprzeć pana wojewodę Kirtiklisa w jego usiłowaniach scentralizowania wszystkich urzędów w Toruniu.** Propozycja ta wywołała burzę protestów ze strony przedstawicieli prowincji i kilkunastu Bydgoszczan, rodowitych Pomorzan, przybyłych do Torunia.

Cały szereg **realnych** uchwał zjazdu, jak np. **o konieczności zaliczenia pracy niepodległościowej urzędnikom do lat służby oraz wznowienia podań do kapituły odznaczeń Krzyżem Niepodległości,** przyjęto bardzo przychylnie.

Stworzono różne komitety mające zebrać materjały historyczne i przekazać je komu należy, t. j. **Biuru Historycznemu** w Warszawie. Organizatorów zjazdu, nie bardzo orjentujących się, bo częściowo oderwanych od życia nurtującego w głębinach, zaskoczyła wiadomość przedstawiciela **Związku Weteranów powstań narodowych** z Chełmna, że organizacja ta od miesięcy przeprowadza weryfikację istotnych powstańców **i chętnie służy posiadanemi obfitemi materjałami uwierzytelnionemi.** Słusznie bowiem p. **Kruszewski z Grudziądza** wywodził na zebraniu komisji, że obecnie „działaczy" niepodległościowych na Pomorzu mamy więcej, niż ich wogóle znaliśmy, a otrzymali odznaczenia niektórzy tacy, których dawniej nie uważano za Polaków!!!

Vox populi — vox Dei.

Drezno łącznikiem między Polską i Niemcami.

(Ciąg dalszy).

miejsca, gdzie jego przeżycia były bodźcem dla powstania jego arcydzieł sztuki.

Przed rokiem — mówił p. Zoerner — **wodzowie Polski i Niemiec porozumieli się, owiani chęcią i wolą, aby stosunki obu narodów na nowe tory wprowadzić drogą przyjacielskiego porozumienia.** Nic nie może pokojowego dzieła naszych wodzów lepiej wzmocnić i utrwalić jak **pielęgnowanie historycznych pamiątek ze wspólnie przeżytych przez dwa narody czasów.** Drezno, miasto sztuki i muzyki, uważa za zaszczyt, iż jemu przypadła rola pośrednika między narodami.

W zakończeniu nadburmistrz Zoerner zwrócił się do prezydenta Starzyńskiego z prośbą o odsłonięcie tablicy.

Prezydent Warszawy Starzyński dokonał uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w fasadę domu przy Neumarkt 1. Napis na tablicy brzmi: „W tym domu mieszkał i tworzył Fryderyk Chopin. 1829—1836".

Po odsłonięciu zabrał głos prezydent Starzyński i przypominając pobyt w Dreźnie Chopina, podkreślił, iż okres ten zbiegł się z okresem intensywnego zbliżenia Warszawy z Dreznem. Emigranci polscy witani byli wtedy w Dreźnie jak swoi. W Dreźnie szukali schronienia: płk. Adam Bojanowicz, por. M. Chodkiewicz, poseł Maciej Wodziński, poeta i oficer Kazimierz Brodziński. W Dreźnie przebywali Mickiewicz i Słowacki. Chopin bawił kilka razy. Dziś Drezno postanowiło uczcić Chopina, oddając hołd zarazem kulturze narodu, który go wydał. Za to Warszawa dziękuje Droznu najgoręcej.

Wiemy, jak przyjmowano w Dreźnie i okazano mu serca — kończył p. Starzyński. — Wiemy, jak go kochano i dziś za tę miłość, którą obdarzacie naszego wielkiego rodaka, **dziękujemy wam serdecznie.**

Po uroczystości uczestnicy jej zwiedzili pokoje, w których mieszkał Chopin poczem nadburmistrz Zoerner wydał śniadanie z udziałem przedstawicieli władz oraz przedstawicieli nauki i sztuki.

Drezno, 25. 2. (PAT.) Goście polscy złożyli w imieniu Warszawy i Krakowa dwa wieńce na grobach Augusta III oraz Fryderyka Augusta, księcia Warszawskiego, znajdujących się w podziemiach kościoła nadwornego. Następnie złożono wieńce pod pomnikiem Karola Marji von Webera i Fryderyka Schillera.

Nowe podatki i pożyczka wewnętrzna.

Obrady Senatu w bieżącym tygodniu zapowiadają się bardzo ciekawie.

Warszawa, 25. 2. (Tel. wł.) W bieżącym tygodniu należy oczekiwać wyjaśnienia sytuacji na odcinku skarbowo-budżetowym. Chodzi przedewszystkiem o sprawę **nowych podatków i o pożyczkę inwestycyjną, jaka ma być rozpisana na początku kwietnia w wysokości 200 miljonów złotych.**

W bieżącym tygodniu senat rozpoczyna generalną dyskusję budżetową. Koła polityczne i gospodarcze oczekują **wystąpienia ministra skarbu,** który ma podać szczegóły zapowiedzianej przez siebie akcji, zmierzającej do **zmniejszenia zaległości podatkowych z lat 1927 do 1932.** Przypuszczają również, że należy się spodziewać **wielkiego exposé premjera Kozłowskiego i przemówienia ministra spraw wewnętrznych Kościałkowskiego.**

Czwartej ofiary Babiej Góry jeszcze nie znaleziono.

Kraków, 25. 2. (PAT.) Poszukiwania czwartej ofiary wypadku na Babiej Górze, Kazimierza Frysia, chemika fabryki w Andrychowie, do późnych godzin wieczornych w niedzielę, nie dały żadnego wyniku.

Właściciel domu zabił lokatorkę i popełnił samobójstwo.

Sosnowiec, 25. 2. (PAT). We wsi Gładków w pow. będzińskim palacz kopalni „Jowisz" i właściciel domu Solibiszko zabił lokatorkę 37-letnią Janasową z powodu niepłacenia przez nią czynszu za mieszkanie. Po dokonaniu zabójstwa Solibiszko zdemolował mieszkanie i zniszczył sprzęty, wyrzucając je przez okno. Wyrzucił również przez okno zwłoki Janasowej, poczem odebrał sobie życie.

Bandyta zasztyletował 3 kobiety.

Lwów, 25. 2. (PAT). Jedno z pism lwowskich donosi z Mielnicy, pow. borszczowskiego, woj. tarnopolskiego, o potwornej zbrodni, dokonanej w nocy z piątku na sobotę na osobie żony, bratanicy oraz służącej dzierżawcy dóbr Weichselblatta. Zbrodniarz, który prawdopodobnie był tylko jeden, późnym wieczorem zapukał do domu dzierżawcy pod jego nieobecność i najprzód długim sztyletem zadał trzy pchnięcia służącej, a następnie 5 ciosów sztyletem 20-letniej bratanicy pana domu, poczem po krótkiej walce zamordował żonę dzierżawcy. Zbrodniarz został spłoszony przez nadejście sąsiada i zbiegł w niewiadomym kierunku. Wypadek ten wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie. Władze prowadzą dochodzenia.

Akademja ku czci Ojca św.

Wzruszający dowód przywiązania żołnierza polskiego do głowy Kościoła.

Warszawa, 25. 2. (Tel. wł.) Dzień jubileuszowy Ojca św. obchodzono w Warszawie bardzo uroczyście. W rannych godzinach odbyły się **we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa,** w których uczestniczyły większe niż w każdą zwykłą niedzielę tłumy wiernych, po nabożeństwie kapłani odczytywali modlitwę za Ojca św.

W godzinach popołudniowych z kościoła archikatedralnego wyruszyła **wielka procesja,** która przeszła Krakowskiem Przedmieściem do kościoła przy Mickiewiczu, w którym to kościele odprawione zostały uroczyste nieszpory wraz z okolicznościowem przemówieniem. W nabożeństwie tem uczestniczyły wielkie rzesze wiernych.

W sali ratuszowej, pięknie przyozdobionej w zieleń, chorągwie państwowe i papieskie odbyła się **akademja ku czci Ojca św.** Uczestniczyli w niej **najwyżsi przedstawiciele duchowieństwa katolickiego z ks. kardynałem i nuncjuszem Marmaggi'm** na czele, **przedstawiciele rządu władz wojskowych i samorządowych, niektórzy przedstawiciele państw obcych oraz najszersze sfery kulturalne, naukowe i społeczne stolicy.**

Na podjum ustawiono wizerunek Ojca św. w bogatem przybraniu zieleni, chorągwi i świateł. W półkolu stanęły organizacje społeczne, wychowania fizycznego, delegacje wyższych uczelni i innych zakładów naukowych ze sztandarami, korporacje akademickie, Sokół i t. d. Akademję wypełnił bardzo urozmaicony program, dostosowany do podniosłej uroczystości. Zebrani uchwalili wysłać **depeszę hołdowniczą do Ojca św.,** wyrażając mu swoją miłość i przywiązanie. Na sali panował nastrój pełen powagi i wielkiej podniosłości. Raz poraz podnosiły się spontaniczne okrzyki na cześć Ojca św.

Za te wyrazy przywiązania do Stolicy Apostolskiej serdecznie dziękował nuncjusz Marmaggie.

Z uznaniem zaznaczyć należy, iż właśdze **wojskowe podobną akademję urządziły dla szeregowych katolików.** Akademja ta odbyła się w Domu Żołnierza na Pradze. Dawny budynek teatru wspaniale udekorowano i oświetlono. Wywieszono chorągwie narodowe i papieskie. U wejścia widniała wielka tjara papieska i pastorał arcypasterski, pięknie wykonane. Sala była przepełniona. **Żołnierze byli naprawdę rozrzewnieni i wdzięczni swym przełożonym za ich dbałość i troskliwość o kultywowanie wśród nich uczuć religijnych.**

List z Berlina.

Cień średniowiecza...

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, w lutym.

Wielkie, czerwone afisze, rozmieszczone gęsto na domach berlińskich. **„Zdrada została zmiażdżona. Baronowa von Berg i hrabina Renata von Natzmer oddały swe głowy pod topór katowski. Obywatel obcego państwa, Jerzy Sosnowski skazany został na dożywotnie ciężkie roboty. Taką samą karę poniosła jego towarzyszka, Irena von Jena".**

Przed ogłoszeniami gromadzą się tłumy ludzi; wzrok ich błądzi po wielkich, czerwonych literach w ponurem milczeniu. Żadnych komentarzy, żadnych uwag... Niebezpiecznie jest wyrażać swoją opinję na tematy polityczne a cóż dopiero rozprawiać o wyroku w aferze szpiegowskiej! Nie podano zresztą o niej najmniejszych szczegółów. Aresztowanie rotmistrza Sosnowskiego, obywatela obcego państwa i jego wspólniczek nastąpiło kilka miesięcy temu. O rozprawie, która odbyła się przed Trybunałem Ludowym — nie wspomniano ani słowem. Prasa hitlerowska, całkowicie ujednostajniona w swoich poglądach — otrzymała rozkaz bezwzględnego milczenia. Wolno jej tylko gloryfikować wyrok i nieugiętość Wodza, co też czyni licytując się w pochwałach. Ani o treści sprawy, ani o szczegółach procesu — nie wolno wspominać, pod grozą natychmiastowego zawieszenia pisma i wysłania odnośnego redaktora do obozów koncentracyjnych.

Jednakowoż o odmowie Hitlera, którą otrzymał zarówno ambasador Lipski jak i adwokaci oskarżonych, proszący o łaskę dla skazanych — mówi cały Berlin. **Oczywiście szeptem.** Jedynie w pałacach, których okna starannie pozasłaniano roletami — na Unter den Linden i w Poczdamie — podnosi się czasami głośniejszy protest, tłumiony zresztą natychmiast, skoro w przedpokoju rozlegną się kroki służących. I dopiero po starannem stwierdzeniu, że okiennice są dobrze zamknięte a za białemi drzwiami z herbową koroną nie ma nikogo — można rozpocząć przerwaną dyskusję o skazaniu baronowej von Berg i Renety von Naztmer...

Obie panie pracowały w sztabie Reichswehry. Obie należały do elity towarzyskiej Berlina. Obie kochały się w przystojnym oficerze. Rywalizując ze sobą, starały się o zdobycie względów pięknego cudzoziemca, dostarczając kopji dokumentów, które go mogły interesować. Trwało to długo. Wreszcie przypadek spowodował wykrycie wzorowo zorganizowanego wywiadu. Reneta von Natzmer przyszła raz do domu we wspaniałem futrze, które otrzymała od przyjaciela.

— Skąd masz, dziecko, takie cudowne lisy? — spytała matka.

— To? Ach nic ważnego. Dostałam gratyfikację...

Stara hrabina postanowiła podziękować szefowi. Ten zdziwił się i zaniepokoił. Zaczęto śledzić pannę von Natzmer i jej przyjaciółkę. No i wydało się wszystko...

Na rozprawie rotmistrz Sosnowski zachował się jak gentelman. Całą winę wziął na siebie. **Oskarżone panie miały nie wiedzieć, dla jakich celów potrzebne mu były te wiadomości.** Prosił o uniewinnienie oskarżonych. Obrona również wysuwała okoliczności łagodzące: **młody wiek, nieświadomość pracy dla obcego wywiadu, nieskazitelną przeszłość zarówno obu pań, jak i ich rodzin.** Baronowa von Berg była żoną wysokiego urzędnika zakładów przemysłowych Siemensa. Jej panieńskie nazwisko brzmiało: von Falkenhayn. **Była bratanicą generała von Falkenhayn'a, znanego z okresu wojny wielkiego kwatermistrza armji niemieckiej.** Reneta von Natzmer pochodziła ze starej rodziny generałów pruskich. Irena von Jena wywodziła się... z nielegalnej linji królewskiej. Lecz wszystkie wysiłki obrony skazane były zgóry na niepowodzenie. Jednogłośnie zapadł wyrok śmierci.

Interwenjowano u Führera. Jak wiadomo, Hitler jest nietylko kanclerzem Rzeszy, ale również „wodzem narodu niemieckiego" i ma wszystkie atrybuty szefa państwa. Ale Führer okazał się niewzruszonym. Według relacji pism paryskich miał odpowiedzieć ambasadorowi polskiemu, który go prosił o łaskę dla skazanych, że **„zdrada może być zapłacona tylko życiem".** Los obu kobiet był przesądzony.

W sobotę zawiadomiono skazane, że Hitler odmówił prawa łaski. W niedzielę na podwórzu więzienia w Ploetzensee pod Berlinem zebrała się grupa czarno ubranych osób. Byli to sędziowie, obrońcy i dwunastu obywateli, wezwanych w charakterze świadków. Przez boczne drzwi weszli pomocnicy kata i ustawili wielki pniak dębowy, o który oparto topór. **Opodal umieszczono dwie czarne, otwarte trumny.** O godz. 9,30 otworzyła się wielka brama dziedzińca, przez którą prowadzono obie skazane. Pierwsza szła baronowa von Berg. Była blada jak płótno — jednakowoż szła o własnych siłach, nie podtrzymywana przez nikogo. **Na widok pniaka z toporem instynktownie się cofnęła.** Chwyciły ją łapy pomocników kata i pchnęły w kierunku szafotu. Zdjęto z niej futro, szal i kazano uklęknąć przed pniakiem. W tej chwili dopiero wynurzył się przybyły z Magdeburga kat. Ubrany był we frak, na rękach miał białe, glansowane rękawiczki. Szybkim krokiem podszedł do baronowej i zawiązał jej oczy opaską, by nie widziała cienia spadającego topora: jedyna łaska, którą przyznaje prawo. Biała, delikatna szyja napół już żywej kobiety osunęła się na pniak. Po chwili rozległ się trzask kości i z pod toporu chlusnęła struga krwi...

Renata von Natzmer miała być ścięta po baronowej Berg. Mniej odporna od swej przyjaciółki, zemdlała w międzyczasie i leciała podtrzymującym ją dozorcom przez ręce. Otrzeźwiono ją i ścięto, zachowując najściślej odnośne przepisy.

Tak stało się zadość niemieckiemu prawu. Bogowie Walhali łakną krwi. **Wyznawcy ich okazali się godnymi wielkich tradycyj średniowiecza, starając się nieubłaganą surowością działać na wyobraźnię podległego im narodu.** Szpiegostwo, które tylko w czasie wojny karze się śmiercią przez rozstrzelanie — ukarano w Niemczech przez ścięcie dwóch młodych kobiet toporem, jakby dla podkreślenia, że hitleryzm znajduje się w stanie ustawicznej wojny. Zachodzi tylko pytanie: jakiej? Na zachodzie Europy znaleziono już odpowiedź. Jest to wojna z sumieniem ludzkości, z sumieniem cywilizowanego świata.

Ir. B.

Hamlet w Belwederze.



— Otworzyć albo nie otworzyć?

18 koni wyścigowych spłonęło.

Nowy Jork, 23. 2. (PAT) W Nowym Orleanie spłonęła stajnia wyścigowa, a **w niej 18 koni wyścigowych.**

Ludwik Kappeller. (46

Droga w skalnej ścianie

POWIEŚĆ.

Przełożyła Marja Sandoz.

(Ciąg dalszy).

Patrzę teraz na Elgę innemi oczami i żałuję gorzko, że ją krzywdziłam. Ona nie jest zła, jest chora, nieuleczalnie chora. Jest pełna myśli o zmarłym. Serce jej nie wie co mówią usta, gdyż zamilkła i zastygła jakby wewnątrz siebie. Żyje jedynie dla swego ciała: dba o nie i pielęgnuje jakby było własnością człowieka, który oddał jej to ciało w opiekę. Żyje pod grozą strasznej trwogi: że się postarzeje, że nie będzie mu się już podobać...

Teraz dopiero rozumiem wszystko. Nie potrafi nigdy kochać mężczyzny, gdyż tamto uczucie zamurowane w niej jest jak w grobie; umarło razem z Jerzym. Pytałam ją dlaczego wzięła ciebie do swego domu. Nie umiała odpowiedzieć. Myśli jej są tak zmącone, że z trudem idzie się za ich biegiem. Pierwsza nadzieja Elgi, że znajdzie w tobie odbicie zmarłego, zawiodła. Byłeś jej bliski, a ona wmówiła w siebie, że potrafi pokochać jego przyjaciela. Gdyś stanął przed nią naprawdę, widziała w tobie tylko Jerzego i w tobie zagłuszyć chciała swoją trwogę. Musiałbyś grać rolę zakochanego, aby jej dowieść, że jest jeszcze pożądana i piękna i że spodoba się Jerzemu, gdy do niej wróci.

Chcieliśmy Janie zrozumieć obłąkaną, a to jest niemożliwe. Potem nastąpił nagły zwrot: zobaczyła nagle w tobie mordercę Jerzego. W tę noc, kiedy była u ciebie, wyznała mi, że chciała zemścić się na tobie za śmierć Jerzego. Była tak święcie przekonana o twojej winie, jak ty o jej. Może byłaby cię zgładziła, gdyby się nie był usunął z jej otoczenia. Jedno jest pewne, Janie: Elga cierpiała najwięcej przez nas wszystkich i cierpi dalej. I będzie nieszczęśliwa, dopóki dobry los nie wyprowadzi jej z półmroku jej obłąkania w kompletną ciemność. Chcę wytrwać przy niej, dopóki potrzebuje opieki ludzkiej. Chciałabym wynagrodzić jej pewne krzywdy, a poza tem powinniśmy wdzięczyć jej się za to, że nas zbliżyła...

Piszę ci, drogi Janie, tak obszernie o tem wszystkiem, nie chcę bowiem, żebyś uważał nadal Elgę za winną. Tajemnica śmierci Jerzego zaciemniła się jeszcze, a światło, które miało ją rozjaśnić, wyjęto nam z rąk. Może tak miało być. Może to takie przeznaczenie, żebyśmy więcej jeszcze wierzyli w siebie i w przyszłość, w której nie będzie tajemnic i cieni. Ranek już zaczyna zaglądać do okien, kończę zatem i ściskam serdecznie, z ufnością twoją dłoń.

Twoja Helena."

Jan siedział długi czas bez ruchu i patrzył w przepaść. Potem podniósł oczy ku górom, a twarz zalał mu blask zachodzącego słońca.

— Biedna, nieszczęśliwa Elga — wyszeptał w ciszy.

Potem zerwał się i pobiegł w dół, w piargi. Nie, Heleno! Ja nie mogę żyć samą wiarą. Muszę wiedzieć! Muszę odnaleźć winnego. Imię znamy, a Brandar wie więcej, niż chce zdradzić. On zna tego człowieka, może wie nawet gdzie przebywa. Wie z pewnością, a nie chcąc zdradzić, schodzi mi teraz z drogi. Muszę z nim mówić, musi mi dać odpowiedź! Natychmiast!

Chciał schodzić, ale przypomniał sobie, że musi czekać na powrót Hubera. Aby skrócić czas czekania, poszedł naprzeciw. Biegł poprzez progi, potykał się i prostował, lampka mu zgasła, więc macał w ciemnościach, dopóki nie zabłysły mu naprzeciw dwa światełka. Był to kierownik robót i policjant.

Złożył dłonie przy ustach i wołał mu do ucha: Musimy się śpieszyć, panie Huber. Muszę natychmiast wracać do miasteczka. Wziął go pod ramię i ciągnął szybko. Wiedział, że policjant nie może odpowiadać, gdyż hałas rury połykał każde słowo. Przed krużgankami Jan skręcił silnie w lewo. Szerokim krużgankiem doszli do komory w skale gdzie sapała maszyna. Rusztowanie z potężnych belek schodziło w dół, a z dołu widniała lina, okręcająca się na olbrzymiem kole.

— Zjedziemy koleją, panie Huber, to naprawdę bezpieczne; cała podróż trwa cztery minuty.

Maleńka bryłka szybowała w przestrzeni między niebem a ziemią. Nie widać było liny, na której wisiała. Pełzła jak mucha po szybie. Potem urosła do wielkości skrzyni kształtu trumny, w której siedział robotnik i z nonszalancją spuścił nogi w bezdenną otchłań. Tuż przed wjazdem skrzynka obróciła się do poziomu i wjechała w barak.

Huber nie śmiał się sprzeciwiać, nie mógł zresztą ośmieszać się wobec robotników. Lecz gdy obserwowało się go uważnie, można było dostrzec, że kolana mu drżały, a krew uciekała z twarzy, jakby serce chciało napompować nią nerwy dla odwagi.

— Jazda! — zakomenderował Jan i skoczył jednym susem w skrzynię. Popychany przez maszynistę, wlazł wolno Huber. Jan znał chytrość maszynisty: opierał się nogami o przednią ścianę skrzyni i kładł się na wznak na jej dnie. Radził Huberowi to samo, ale tamten nie pojmował. Usiadł prosto i chwycił się rękami za hak, łączący skrzynię z łańcuchem.

— Gotowi! zawołał maszynista. — Lina naprężyła się i jęknęła, a kółko ruszyło. Przez sześć czy siedem metrów skrzynia nie zmieniła położenia. Potem lina drgnęła na kółku, umocowanem między dwoma skałami i nagle skrzynia przechyliła się gwałtownie, szybując teraz prawie pionowo ku przepaści. Ze zduszonym krzykiem upadł policjant na plecy. Jan oczekiwał tego i przysunął go do siebie, trzymając mocno. Nie puścił go tak długo, aż policzki Hubera zaczerwieniły się znowu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dziecinna straż pożarna
ratuje 20 osób od niechybnej śmierci.

Tęsknota młodych chłopców do pięknych błyszczących mundurów dorosłych strażaków oraz podziw dla ich roli — zakorzeniły się niemal u wszystkich narodów, lecz objawiają się w różnych formach.

Podczas gdy w jednym kraju dzieci bawią się raczej w wojsko lub w rabusiów, to największą radość dla praktycznie nastawionych młodych Amerykanów, stanowi **zabawa w straż pożarną.**

Prawie we wszystkich miastach amerykańskich istnieją takie **dziecinne straże pożarne**, które wyposażone w nowoczesny sprzęt pomocniczy, urządzają regularne ćwiczenia, w czasie których chłopy pomiędzy 10-tym a 15-tym rokiem życia, **uczą się wszystkiego, co dla zlikwidowania pożaru jest potrzebne.** Także na pewnem małem nowojorskiem przedmieściu istnieje od dłuższego czasu młodociana straż pożarna licząca 50 członków, która wielokrotnie pomagała prawdziwej straży przy gaszeniu ognia.

W tych dniach chłopcy-strażacy mieli sposobność sami na własną rękę **zlikwidować groźny pożar hotelu i dzięki ich dzielności oraz odwadze udało się uratować 20 osób od niechybnej śmierci.**

W czasie święta sportowego, w którem wzięli udział wszyscy dorośli mężczyźni, zamieszkali w tej dzielnicy, powstał w tamtejszym hotelu groźny pożar na korytarzu i schodach, który w ciągu kilku minut objął cały budynek. Goście hotelowi w liczbie 20 osób — przeważnie kobiet i dzieci — poczęli z okien hotelu rozpaczliwie wołać o pomoc, nie mogąc z powodu ognia, któremu uległa klatka schodowa, opuścić budynku.

Przypadkowo znalazł się w pobliżu komendant chłopięcej straży pożarnej, który momentalnie **zaalarmował swych podkomendnych kolegów.** Z niezwykłą energją i brawurą pośpieszyli chłopcy z pomocą zagrożonym kobietom i dzieciom. Niebawem przenieśli je w bezpieczne miejsce.

Zanim zaalarmowano właściwą dzielnicową straż pożarną, **ciężka akcja ratunkowa została ukończoną,** przyczem stwierdzono, że kilku bohaterskich chłopców uległo ciężkiemu zatruciu dymem.

Wspaniały wyczyn dziecięcej straży pożarnej jest oczywiście przedmiotem dyskusji wśród opinji publicznej całego Nowego Jorku, a pewien bogaty fabrykant amerykański wyraził gotowość przyjęcia wszystkich dzielnych chłopców, w dowód uznania dla ich bohaterstwa, **do pracy w swych zakładach.**

Psi tata.



W Paryżu pewien bezrobotny wyszukał sobie dość intratne zajęcie. Mianowicie wyprowadza na spacer psy tych właścicieli, którzy nie mają czasu sami się tem zajmować, a jednak zależy im na tem, aby ich czworonożne pupile użyły ruchu i nałykały się świeżego powietrza. Ten psi przewodnik pobiera od psa za godzinę spaceru 2 fr. tj. 70 groszy. Taksa nieco wygórowana, gdy się zważy, że czasem całą zgrają tych psów naraz na spacer prowadzi.

Jakie rasy kaczek
nadają się najlepiej do chowu.

Opłacalność chowu kaczek zależy przedewszystkiem od ich wielkości, mięsistości i wagi oraz rasy. Kaczki duże, mięsiste, o puszystem pierzu białem, dorastające do uboju w ciągu 8—9 tygodni, powinny mieć pierwszeństwo w każdej hodowli. Do ras polecenia godnych należą:

1) Angielskie Aylesbury, śnieżno-białe olbrzymy, pełnomięsiste, dochodzące do 5 kg wagi, w 10 tygodniach dojrzałe do bicia.

2) Pekiny, dochodzące do 4 kg wagi, o mięsie delikatnem, koloru żółtawego.

3) Francuskie Rouen'y, kolorowego upierzenia, dochodzące również do 5 kg wagi.

4) Żółte-szare Oprington'y, wagi tylko 2—2½ kg w ośmiu tygodniach dojrzałe do bicia, niewybredne w karmie.

Poza tem chowają się doskonale krzyżówki (bastardy). Kaczor rasy dużej, chodzący z stadkiem kaczek krajowych. Na jednego kaczora nie powinno przypadać więcej niż 5 kaczek. Kaczki białe są delikatniejsze, szare są wytrzymalsze. Natomiast pierze kaczek białych nie ustępuje w niczem pierzu gęsiemu. Głównym warunkiem opłacalności chowu kaczek jest woda płynąca i trawiasty teren wybiegowy. Przestronne chlewiki (trzy metry kwadratowe przestrzeni na 12 sztuk), oraz czysta, sucha, często zmieniana podściółka, jako też treściwa, staranna karma, powiększają korzyści hodowli.

Zasztyletowanie dziennikarza japońskiego.

Tokio, 23. 2. (PAT). Dyrektor naczelny dziennika japońskiego „Yomiuri" **Matsutaro Shoriki został zasztyletowany przez nieznanego osobnika.** Po aresztowaniu zamachowca okazało się, iż jest on członkiem jednej z licznych tajnych organizacyj **o charakterze wybitnie reakcyjnym.** Zamach na dyrektora Matsutaro Shoriki przypomina zamach na dyrektora dziennika „Jiji". Prawdopodobnie **w jednym i drugim wypadku była to zemsta za odmowę udzielenia subwencji na rzecz tajnej organizacji.**

— **Szwedzkiemu towarzystwu,** budującemu kolej perska zrabowano około 2 miljonów riali, przeznaczonych na wypłaty.

Ośm miljonów żydów
w Polsce.

Ciekawy problem porusza „Gazeta Warszawska" w artykule p. t. „Zdobycze Religji Mojżeszowej" Według ogłoszonej przez prasę żydowską statystyki w roku 1934 w samej Warszawie dwunastu chrześcijan przeszło na wyznanie mojżeszowe.

O faktach takich słyszy się zresztą nietylko w Warszawie, ale w całym kraju, że osoby należące do wyznań chrześcijańskich, najczęściej żydzi wychrzczeni, czasem nawet rodowici Polacy, przyjmują religję żydowską. Jeszcze przed wielu laty wypadki przechodzenia na wiarę mojżeszową lub wracania do niej w praktyce nie zdarzały się nigdy, ze względu na karjerę i interes. I nagle nastąpił zwrot. Początkowo pojedyncze wypadki przechodzenia na judaizm a ostatnio wytworzył się prawdziwy prąd.

Dzisiaj wprawdzie cała ta warstwa formalnie trzyma się jeszcze polskości — ale są to węzły bardzo zewnętrzne, podszyte karjerą i interesem. Zjawienie się w tej warstwie masowego prądu przyjmowania religji mojżeszowej bynajmniej nie jest nieprawdopodobne.

I wkońcu autor dochodzi do następującego ciekawego wniosku:

„Przemiany zachodzące w stanie sprawy żydowskiej w Polsce i w świecie, sprawiają, że prąd ten będzie zapewne wzrastać i nadal — i to w tempie przyśpieszonem. Z każdym nowym prądem tak bywa, że najpierw na powstanie tego prądu nic, ale to nic nie wskazuje, — potem zjawiają się pojedyncze, zapowiadające ten prąd fakty, potem liczba tych faktów wzrasta, aż wreszcie, napozór nagle i nieoczekiwanie, zjawia się prąd masowy, który łamie wszystkie przeszkody.

Kto wie, czy owe dziesiątki neo-mozaistów w Polsce nie są pierwszemi jaskółkami masowego odwrotu od religji chrześcijańskiej chrześcijan formalnych, nićmi pochodzenia i wewnętrznej sympatji związanych z żydostwem.

Materjału do powstania w Polsce takiego prądu jest dużo. Nietylko nowochrzceńcy żydowscy, ale cała wogóle warstwa pośrednia polsko-żydowska **(żydzi pół krwi, Polacy pożenieni z żydówkami i t. p.),** sympatjami swojemi silniej się skłania ku czystemu żydostwu, niż ku rdzennej polskości.

Wystarczy tylko posłuchać, jakim tonem ludzie z tej warstwy mówią o księżach, a jakim o rabinach, o „kmiotkach", a o „handełesach", o Poznaniu, a o Tel Awiwie, o Tuwimie, a o Sienkiewiczu".

Ludność Europy.

Według obliczeń międzynarodowego instytutu statystycznego kulę ziemską zamieszkuje obecnie nieco **ponad 2 miljardy ludzi.** Ludność Azji wynosi: 1.120 miljonów, **Europy 500 miljonów,** Ameryki 250 miljonów, Afryki 150 miljonów i Australji 10 miljonów.

Pół miljarda ludności Europy dzieli się według krajów, jak następuje (w miljonach głów) Rosja europejska — 116, Rzesza Niemiecka — 66, Anglja — 46,3, Włochy — 42, Francja — 41,8, **Polska — 32,6,** Hiszpanja — 23,8, Rumunja — 18, Czechosłowacja — 14,7, Jugosławja — 13,9, Węgry — 8,6, Belgja — 8,1, Holandja — 7,9, Austrja — 6,7, Szwecja — 6,2, Grecja — 6,1 Portugalja — 6, Bułgarja — 5,4, Szwajcarja — 4, Finlandja — 3,6, Danja — 3,5, Irlandja — 3, Norwegja — 2,8, Litwa — 2,1, Łotwa — 1,9, Estonja — 1,1, Turcja europejska — 1 i Albanja 1. Nadto niecały miljon obejmują razem drobne kraje Lichtenstein, Luksemburg, Monaco i Andora.

Przedłużenie służby wojskowej w pacyfistycznej Szwajcarji.

Genewa, 25. 2. (PAT). W niedzielę odbyło się w Szwajcarji **referendum ludowe w sprawie przedłużenia służby wojskowej.** Prasa prawicowa, prowadząca kampanję na rzecz projektu omawia m. in. konsekwencje ewentualnego odrzucenia projektu, dla sytuacji międzynarodowej. „Journal des Geneve" wskazuje w szczególności na to, że odrzucenie projektu, **osłabiając siły zbrojne Szwajcarji, ułatwiłoby napaść na Francję poprzez terytorjum Szwajcarji i wpłynęłoby ujemnie na bezpieczeństwo Francji.** W związku z tem dziennik poddaja krytyce stanowisko ZSRR., dopatrując się w stanowisku komunistów szwajcarskich wpływu Sowietów.

Robotnicy po pozbyciu się Polaków żądają podwyżki płac.

Nancy, 23. 2. (PAT). Wskutek nieuwzględnienia żądań podwyższenia płac, wysuniętych **po masowej redukcji taniego robotnika polskiego,** dokonanej jeszcze jesienią ubiegłego roku, **wybuchł strajk robotników francuskich** w hucie żelaznej w miejscowości Neuves Maison, niedaleko Nancy. W wyniku ostrego zatargu z policją, doszło również do **kompletnego zdemolowania przez strajkujących wysokich pieców i zniszczenia urządzeń fabrycznych.** Huta znajduje się obecnie pod ochroną skonsygnowanej z okolicy policji.

3 miesiące aresztu
za usiłowane wymuszenie 200 zł.

Grudziądz. Swego czasu podaliśmy naszym czytelnikom wiadomość o śmiałem wymuszeniu pieniędzy przez dwóch oszustów. Szofer firmy Herzfeld i Victorius w Mniszku p. Czarnecki otrzymał pewnego dnia list, nadany w Bydgoszczy, w którym anonimowy autor żądał nadesłania kwoty 200 zł na poste - restante w Bydgoszczy pod hasłem „Lary 25". W razie sprzeciwu, autor zagroził szoferowi wyjawnieniem nadużyć, popełnionych na szkodę firmy. Ponieważ p. Czarnecki do winy się nie poczuwał, przedstawił całą sprawę w wydziale śledczym w Grudziądzu, który zawiadomił wydział śledczy w Bydgoszczy. Autorem anonimu okazał się 24-letni Teofil Kabat, handlowiec z Bydgoszczy, którego aresztowano w urzędzie pocztowym w chwili, gdy zjawił się po odbiór listu. Kabat zeznał, że napisał list z polecenia niej. Bernarda Czerwińskiego, pomocnika ogrodniczego z Wierzbowa p. Chełmno. Wczoraj odbył się epilog tej sprawy przed sądem grodzkim. Obydwaj oskarżeni zostali skazani za usiłowane wymuszenie i rzucenie podejrzenia, na 3 miesiące aresztu każdy z zawieszeniem na 2 lata.

Uparty samobójca.
Poderżnął sobie gardło i się postrzelił.

Starogard, 23 2. (tel. wł.). Zamieszkały przy ul. Hallera dzierżawca warsztatu ślusarskiego p. Otton Zell targnął się na swe życie w nocy na 21 bm. Leżąc w łóżku poderżnął sobie gardło a następnie pobiegł do warsztatu i tam strzelił do siebie z rewolweru, celując w głowę. Strzał jednak chybił, raniąc tylko głowę. Żona denata wezwała pomocy i odstawiono go do szpitala SS. Elżbietanek, gdzie został natychmiast opatrzony. Stan jego jest poważny. Denat liczy 28 lat, sprowadził się niedawno z Kotęż i prowadzi swe przedsiębiorstwo od 1-go stycznia br., a w listopadzie 1934 r. ożenił się. Przyczyna samobójstwa nieznana. (S.)

Śrut utkwił w twarzy opornego.
Przykry epilog wyprawy do lasu po drzewo.

Czersk. W lesie państwowym Ustronie, nadleśnictwa Twarożnica, wydarzył się w miniony czwartek po południu okropny wypadek, który bezrobotnego Leopolda Dolnego z Czerska, przyprawił o trwałe kalectwo. Dwaj bezrobotni z Czerska Leopold Dolny i Antoni Szmyt, ojcowie rodzin, udali się do lasu państwowego po drzewo opałowe

Na kradzieży przyłapał ich uczeń leśny, 20-letni Stefan Kapłanowski, zatrudniony w nadleśnictwie Twarożnica. Na widok leśniczego, Szmyt zbiegł, a na miejscu pozostał Dolny, którego leśniczy przytrzymał Podczas legitymowania, przytrzymany rzekomo zamierzył się z siekierą na leśniczego, który się w ostatnim momencie o kilka kroków cofnął, oddając z dubeltówki strzał do Dolnego.

Część ładunku śrutu utkwiła w prawej części twarzy Dolnego, który stracił wskutek tego prawe oko. Ranny znajduje się pod opieką lekarską. Powyższe wydarzenie wywołało w okolicy oraz wśród tysięcy bezrobotnych Czerska wstrząsające wrażenie, bowiem obaj bezrobotni z biedy poszli do lasu po drzewo na opał.

GDYNIA.

Z działalności Yacht-Klubu Polski. W ciągu ubiegłego sezonu Y. K. P. zorganizował trzy razy regaty morskie, w których razem brało udział 43 yachty. Członkowie klubu brali też udział w dłuższych wycieczkach na Bałtyku. „Kneż", „Niki II", „Junak", zrobili razem 3825 mil. Walne zebranie oddz. morskiego wybrało zarząd w nast. składzie: komandor klubu admirał Unrug, wicekomandor kmdr. Filanowicz, sekretarz kmdr. Solski, skarbnik Jankowski, kapitan przystani Laudański, gospodarz klubu Miecznikowski.

Ostrzeżenie dla rodziców. Dyfterja (błonica) należy do najczęstszych chorób wieku dziecięcego, która corocznie zbiera obfite żniwo. Ośrodek Zdrowia Komisarjatu Rządu w Gdyni dokonuje bezpłatnego szczepienia ochronnego przeciwko dyfterji, codziennie od godz. 11 do 12. Rodzice dzieci w wieku od 2—15 lat powinni jak najrychlej zaszczepić swoje dzieci.

Pożyteczna propaganda Gdyni. Wyszedł starannie opracowany nowy plan Gdyni, przez znanego z wydawnictw księgi adresowej Gdyni B. Kostkowskiego. Z uznaniem podnieść należy tą propagandową pracę p. Kostkowskiego, a to tem więcej, że plany te rozsyła on **bezpłatnie,** nietylko do wszystkich szkół i zakładów naukowych w Polsce, lecz także do znaczniejszych firm i zakładów handlowych i przemysłowych w kraju i zagranicą. Obok planu jest też odpowiednia **tablica orjentacyjna** w której wyszczególnione są wszystkie najważniejsze urzędy, instytucje publiczne, redakcje pism, oraz większe zakłady handlowe i przemysłowe.

„Koperciarze" przy pracy. Ofiarą wyrafinowanego oszustwa popełnionego przez dwa indywidua za pomocą t. zw. „koperty", padł rolnik z Wielkiego Kacka **Ksawery Bieszke,** do którego na rynku gdyńskim przystąpił jakiś osobnik proponując mu sprzedaż jego gospodarstwa rolnego, które rzekomo chciałby nabyć jego kolega, mieszkający na Kamiennej Górze w willi „Elżunia". Łatwowierny Bieszke zgodził się na tą propozycję i udał się z przygodnym pośrednikiem do rzekomego jego kolegi na Kamienną Górę. Po drodze spotkali jakiegoś drugiego kolegę „pośrednika", który zapytał się ich czy nie mogliby mu zmienić jednego dolara, na co towarzysz p. Bieszkego chętnie się zgodził, dając mu za dolara 2 zł. Po tej transakcji, zaproponował tenże sam „kolega" wymianę 800 dolarów, a ponieważ towarzysz Bieszkego rzekomo nie miał już więcej pieniędzy, więc zaproponował wymianę Bieszcze. Bieszke na propozycję się zgodził, lecz miał tylko 100 zł przy sobie. Indywiduum ofiarujące zamianę dolarów, przyjęło wobec tego 100 zł, wręczając równocześnie Bieszkemu kopertę zawierającą rzekomo 800 dolarów. Umówili się przytem, że Bieszke miał pójść do kantoru wymiany na stację kolejową, celem wymiany dolarów i dopłacić mu potem resztę. Kiedy po odejściu obu „kolegów" Bieszke rozwinął papier, w którym miały się znajdować 800 dolarów, ku wielkiemu swemu przerażeniu znalazł tam tylko skrawki papieru, natomiast obaj dżentelmeni z 100 zł, znikli jak kamfora.

Ciekawy odczyt. Staraniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz pierwszej polskiej drużyny harcerskiej im. Władysława IV został wygłoszony w niedzielę, 24. bm. odczyt przez inż. Centkowskiego, podróżnika polskiej ekspedycji polarnej, o wyspie Niedźwiedziej i pracach ekspedycji w roku 1933.

Projekt bezpośredniej regularnej linji jugosłowiańskiej. Według informacji prasy zagranicznej, jugosłowiańskie towarzystwo okrętowe „Oceania" zamierza utworzyć regularną linię pomiędzy portami adrjatyckiemi Suzak-Szibenik — Split i Dubrownik a portami zachodnio-europejskiemi Lizboną, Bordeaux, Londyn-Hull, Antwerpją, Kopenhagą z końcowym portem tej linji Gdynią. Będzie to pierwsza bezpośrednia i regularna linja między portem gdyńskim a portami Adrjatyku.

Linja Warna — Gdynia. Istnieje też projekt, jak o tem donoszą również pisma zagraniczne fachowe, utworzenie nowej linji regularnej między bułgarskim portem Warną a portem w Gdyni. Linję tą obsługiwałyby dwa statki, a to jeden bułgarski i jeden polski.

Łowy na dorocznym jarmarku. Na doroczny jarmark, który odbywał się dnia 21. bm. w Gdyni ściągnęło nietylko wielu kupców i handlarzy z całej Polski, lecz stał on się też przynętą dla wszechpolskiego cechu złodziejaszków różnej płci i wieku. Aż z Żyrardowa przyczłapała się 77-letnia **Zuzanna Człapska,** 39-letnią **Kazimierę Owczarską** pociągnął owczy pęd z Grudziądza. Nie brakło też i miejscowych przedstawicielek tego cechu, a to 38-letnia **Marja Botländer** z Obłuża Kolonji i 44-letnia **Marta Pilecka** z Orłowa Morskiego. Rozwinęły one w czasie jarmarku tak żywą działalność zawodową, że wkrótce zainteresowała się tą działalnością policja i sprowadziła je do komisarjatu. Przy rewizji znaleziono przy nich 3 portmonetki z zawartością mniejszych kwot pieniężnych, które niezawodnie pochodzą z kradzieży. Poszkodowani jednak dotychczas nie zgłosili swej szkody w policji. Wzywa się przeto tą drogą prawych właścicieli portmonetek, aby zgłosili się w tut. wydziale śledczym celem rozpoznania swoich pormonetek.

Czyj koń? Na targ do Gdyni przyprowadził Ignacy Kolampar, cygan z Wejherowa konia, na którego nie posiadał dowodu tożsamości, ani żadnych innych dowodów stwierdzających prawowite posiadanie konia, wobec czego zachodzi silne podejrzenie, że koń pochodzi z kradzieży, a to tem więcej, że dane przytoczone przez cygana co do pochodzenia konia, po sprawdzeniu, okazały się niezgodne z prawdą. **Opis konia:** wałach, kasztan, lat około 14—15, wzrostu 160 centymetrów, ogon do kolan, grzywa biała na lewą stronę, na czole gwiazda biała, nadpęciny u wszystkich nóg białe.

Niezdrowy optymizm.

Gdynia. Na konferencji prasowej, którą powołał przed kilkunastu dniami Komisarz Rządu, celem udzielenia wyjaśnień w sprawach, zajmujących już żywo opinję publiczną, z okazji przedstawienia stanu sprawy Tow. Bud Osiedli, p. **Komisarz Rządu** nie bez słuszności nawet, **wytknął prasie tutejszej, że umieszczała stale wielkie peany pochwalne dla T. B. O. nawet wówczas, kiedy już doszły do wiadomości publicznej echa rozmaitych nadużyć.** Przeciwko temu zarzutowi zrobił zastrzeżenie przedstawiciel **„Dziennika Bydgoskiego",** który pierwszy ustosunkował się krytycznie do poczynań T.B.O.

O jednem jednak zapomniał p. Komisarz Rządu, że materjałów do tych peanów pochwalnych dostarczono prasie pod patronatem i z wiedzą samego Komisarjatu Rządu. Wszakżo jeszcze **30 maja 1934 r.** na posiedzeniu Rady Miejskiej, kiedy już doszły do wiadomości p. Komisarza Rządu różne „nieprawidłowości" w zarządzie T. B. O., gdyż je sam w przemówieniu swem poruszał, mimo to kategorycznie sprzeciwił się przyjęcia dwóch wniosków, mających na celu położenia tamy i zapobieżenie możliwościom nadużyc, tylko dlatego, że wnioski te przedstawił radny nie należący do klubu B. B. W. R.

I obecnie prasa karmiona jest różnemi optymistycznemi wiadomościami o innym przedsiębiorstwie komunalnem. Na podstawie tych wiadomości wypisuje się znów długie peany pochwalne dla tego przedsiębiorstwa i jego kierownictwa.

Znów zakłada się prasie, która nie posiada własnego kryterjum, a czeka na natchnienie „z góry", różowe okulary. I znów „Dziennik Bydgoski" musi być tym sceptykiem, który urzędowym sugestjom poddać się nie może, gdyż ma o gospodarce tegoż przedsiębiorstwa swoje odrębne zdanie, oparte wprawdzie na nieurzędowych, lecz niemniej wiarogodnych informacjach.

Przypuszczamy, że niedaleka już przyszłość potwierdzi może słuszność naszego sceptyzmu. Ciekawi jesteśmy czy i wówczas będzie **całej** prasie robiony zarzut, że wypisywała peany pochwalne.

Na szczęście mamy zbiór tych artykułów, w których wielokrotnie poruszaliśmy niedomagania tego przedsiębiorstwa komunalnego, a które pozostały głosem wołającego na puszczy. Przyjdzie jednak czas, że nabiorą one wagi dokumentów, które udowodnią, że na to aby uczciwie pracować dla dobra państwa, czy też miasta, **niekoniecznie trzeba mieć oficjalny stempel B. B. W. R.** a to tym mniej, że firma ta w ostatnich czasach nietylko na terenie Gdyni, utraciła wiele ze swego splendoru.

Ostrożnie zatem z peanami!

Z walnego zgromadzenia Koła Przyjaciół Harcerstwa w Toruniu.

W auli Gimnazjum Żeńskiego odbyło się doroczne walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Toruniu. Zebranie zagaiła pani dr. Szczepkowska. Przewodniczącym wybrano p. inż. Buczka. Sprawozdania członków zarządu wykazały, że pomimo trudnych warunków pracy, wyniki są b. pomyślne, czego dowodem jest wzrost liczebny koła z 400 członków na 510 oraz poważny udział koła w budowie Domu Społecznego. Wniosek komisji rewizyjnej, o udzielenie ustępującemu Zarządowi pokwitowania przyjęto jednogłośnie. Po przerwie dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: starościna Łącka — przewodnicząca, wicewojedzina Starzyńska, inż. Bohucz, inż. Buczkowa, inż. Roth, kpt. Czermak, kpt. Schmidt, radca Walewski, dr. Dziedzicowa — członkowie; do komisji rewizyjnej weszli pp.: dyr. Sobolewski, dyr. Brzeski i Preibiszowa.

Następnie druhna Luchniakówna zaznajomiła zebranych z przygotowaniami na zlot harcerstwa w Spale. Pod koniec zebrania, obecni wyrazili podziękowanie p. dr. Szczepkowskiej za owocną pracę dla harcerstwa.

Tuchola.

Z obrad rady miejskiej. Rada zatwierdziła projekt dalszego oddania działek pod budowę nowych osiedli, od targowiska do nowego cmentarza i za tunelem. W związku z tem zdał przewodniczący sprawozdanie z działalności Komitetu rozbudowy miasta za II półrocze. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę 10.000 zł z Polskiego Banku Kom. Sp. Akc. w Warszawie, na budowę nowego domu gospodarczego przy magistracie, gdyż obecny grozi zawaleniem. Preliminarz gospodarczy miasta na rok 1935-36 ustalono w kwocie 101.612,60 zł. Do budżetu gazowni miejskiej uchwalono kwotę 12.000 zł na przebudowanie pieca gazowego. Następnie przyjęto statut ubezp. emerytalnego urzędników i niższych funkcjonarjuszy gm. miejskiej Tuchola. Odczytano pismo wydz. powiat. zatwierdzające uchwałę rady miejskiej o zmianie nazwy ulic Seminaryjnej i Ks. bisk. Klundera na ul. Nowodworskiego i ul. Głównej na ul. Ks. bisk. Klundera.

Echa wypadku samochodowego. W następstwie odniesionych ciężkich ran w katastrofie samochodowej w Bysławiu zmarł śp. Zygmunt Wyrwicki, przejechany przez samochód.

Ważna wskazówka dla hodowców królików.

W miesiącu lutym zaczynają króliki zmieniać sierść zimową na letnią. Przekonać można się o tem łatwo, głaszcząc królika dłonią pod włos.

W okresie linienia nie należy samic pokrywać i również samca liniącego się dopuszczać do samic. Młodzież królicza, ulężona w okresie zmiany sierści zimowej na letnią, czy też odwrotnie, letniej na zimową, jest słabowita i łatwo ulega chorobom. Poza tem takie króliki nigdy nie będą miały dobrych, bez skazy, futerek, a tem samem nie nadają się do chowu. Króliki, przeznaczone do chowu, powinny mieć sierść gładką, mocno przyległą i błyszczącą. Królikom w okresie linienia należy zwiększyć codzienną porcję owsa i siana, a kromką suchego chleba razowego też nie pogardzą.

Odpowiedzi redakcji

G. Nakło. Dobra robota jest — droższa. Tandeta niedługo się rozleci. Sprawa zbyt osobista. W składach obuwia w Bydgoszczy otrzyma Pan równe napozór buciki za 12 i za 25 złotych. W jednych jest papier, w drugich skóra.

R. C. Zawada. Zjazd dowódców straży ludowych odbył się. Po szczegóły zwróć się Pan do redakcji tygodnika kombatantów Polski zachodniej „Zew" w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 25.

P. M. Chojnice. W Warszawie mieszkała staruszka imieniem Dosia (Dorota). Życząc komuś długiego życia z okazji nowego roku, mówiono: Dosiego Roku! Stąd te wyrazy, ogólnie przyjęte.

Podatki w obligacjach Pożyczki Narodowej.

Ministerstwo skarbu ogłosiło przepisy, regulujące przyjmowanie obligacyj pożyczki narodowej na spłatę podatku od spadków i podatku od darowizn.

Obligacje pożyczki mają być przyjmowane przez urzędy skarbowe według wartości nominalnej na spłatę właściwej należności podatkowej oraz odsetek za odroczenie i kosztów ustalenia wartości spadku lub darowizny.

Natomiast koszty egzekucyjne i dodatki komunalne nie mogą być przyjmowane w obligacjach pożyczki i muszą być uiszczane w gotowiźnie.

W przypadku nadpłaty suma nadpłacona nie może być przez urzędy skarbowe zwrócona w gotówce, lecz tylko w obligacjach pożyczki narodowej. (r).

Księga, którą pisze całe Pomorze

„Współczesne Dzieje Pomorza" (Ludzie — Obrazy — Zdarzenia) to pierwsza monografja pomorska, która ukaże się w roku jubileuszowym.

Już od kilku miesięcy znajduje się w opracowaniu **pierwsza monografja Pomorza p. t. „Współczesne Dzieje Pomorza"** (Ludzie — Obrazy — Zdarzenia). Księga ta wszechstronnie naświetli rozwój współczesnego życia gospodarczego, upamiętni chwile przełomowe w życiu, budzącego się do wolności Pomorza, oraz utrwali te jasne momenty, które za czasów naszej niewoli, oświecały drogę ku innym dziejom i przeznaczeniom.

Protektorat redakcyjny tej monografji łaskawie objął **wybitny historyk pomorski, znany szerszemu światu naukowemu, ks. prałat Mańkowski,** przygotowując ogólny zarys dziejów współczesnego Pomorza.

Wydawnictwo pozyskało do komitetu redakcyjnego szereg znamienitych piór pomorskich, oraz wybitnych znawców i działaczy na różnych odcinkach życia zbiorowego. **Między innemi, znany publicysta i społecznik kaszubski p. dr. Majkowski, zasili księgę pracą z dziedziny swej specjalności.** Montaż redakcyjny spoczywa w ręku doświadczonego publicysty i dziennikarza red. **Leona Sobocińskiego.**

Uprasza się zatem usilnie tych wszystkich, **którzy posiadają jakikolwiek materjał, dotyczący współczesnych dziejów Pomorza** na przestrzeni życia dwóch, trzech pokoleń, ażeby zechcieli się nimi z redakcją podzielić. Pożądane są **osobiste wspomnienia** z czasów najazdu bolszewickiego, okupacji Grenzschutzu, fotografje, dokumenty, kalendarze, śpiewniki, modlitewniki, stare elementarze, z których dziatwa uczyła się po polsku, protokóły zebrań, okazy rzadkich perjodów, pamiętniki zjazdów towarzystw, odezwy, okólniki, słowem wszystko, co składało się na objaw pracy oświatowej, społecznej, narodowej, tak w okresie zaborczym, jak i pod skrzydłami Orła Białego.

Gromadźmy materjał do przyszłych dziejów ażeby sąd historji o dzisiejszem pokoleniu wypadł sprawiedliwy! Niech generacje, które przyjdą po nas, dowiedzą się, w jakim trudzie i znoju zbiedzona współczesność dorabiała się tego dziedzictwa, które pod mianem „Polska Wyzwolona" potomności mamy przekazać.

Adres redakcji: Toruń, Klonowicza 29 m. 4 — „Współczesne Dzieje Pomorza".

Kawalerska jazda szofera z Bydgoszczy.

Piszą nam **z Grudziądza:** Szofer B. M. z Bydgoszczy, będąc w tych dniach w Grudziądzu swym samochodem, zapoznał się z pewną wesołą córą Koryntu M. Z. z ulicy Nadgórnej. Znajomość oblano sowicie „wyborową", następnie podchmielony szofer zaproponował swej przygodnej znajomej przejażdżkę samochodem do lasku garnizonowego. Wesoły szofer pełnym gazem ruszył przez ulice miasta: Legjonów, Wybickiego i in., zagrażając swą jazdą bezpieczeństwu publicznemu. Wszystko ma swój koniec, więc i ta jazda nie trwała długo — na Rynku został zatrzymany przez patrol policyjny i wraz ze samochodem odstawiony do komisarjatu aż do wytrzeźwienia. Po powrocie do Bydgoszczy będzie napewno wspominać rozkoszną kawalerską jazdę i gościnne mury grudziądzkiego komisarjatu.

Lot przez stratosferę.

Nowy Jork, 23. 2. (PAT) Lotnik Wiley Post w samolocie „Winnie Mae" **rozpoczął lot z Los Angeles do Nowego Jorku przez stratosferę.**

Nowy Jork, 23. 2. (PAT) Samolot Wiley Posta zaopatrzony jest w aparat z tlenem. Lotnik ma nadzieję, że osiągnie **wysokość 35 tys. stóp przy szybkości 350 km. na godzinę.** Lot ma na celu **wypróbowanie możliwości drogi przez stratosferę dla samolotów handlowych.**

Prawo a życie.

Zatwierdzenie amerykańskiej dewaluacji.

Depesze waszyngtońskie doniosły oczekiwaną ze zniecierpliwieniem decyzję najwyższego sądu dotyczącą klauzuli złota. Wyrok ten jak wiadomo, składa się z dwu części, z których jedna dotyczy walorów prywatnych, druga zaś walorów emitowanych przez rząd federalny. Część wyroku dotycząca zobowiązań prywatnych orzeka zgodnie ze stanowiskiem rządu utrzymanie w mocy dewaluacji dolara przeprowadzonej przez prezydenta Roosevelta. Wnioskować więc by wypadało, że wszelkie nadzieje tych wszystkich, którzy liczyli na rewaluację dolara spełzną na niczem, gdyż sąd najwyższy wyszedł z założenia, że dewaluacja ta nie miała wpływu na stosunki prywatno-prawne. Proces, który kiedyś wytoczył jeden z akcjonarjuszy amerykańskiej kompanji kolejowej, **domagając się wypłaty dywidendy w dolarze niezdewaluowanym,** został tem samem **oddalony i wszelkie nadzieje wywołania wielkiej rewolucji finansowej, którąby pociągnęła za sobą obalenie rządu Roosevelta upadły bezapelacyjnie.**

Druga część wyroku sądu najwyższego, orzekająca, że klauzula złota winna być stosowana do walorów federalnych, za które rząd musiałby obecnie płacić podwójną ilość dolarów papierowych przy spłacie tak procentów jak i kapitałów, jest mniej korzystną dla rządu amerykańskiego, jednakże wiadomem jest, że Roosevelt był przygotowany dostatecznie do brzmienia wyroku. Z nieoficjalnych źródeł prasa amerykańska w ostatnich dwu miesiącach wiele publikowała wiadomości na ten temat, z których wnioskować można było niedwuznacznie, że rząd Roosevelta, mając zapewnioną zdecydowaną większość w kongresie, **natychmiast przeprowadzi odpowiednią ustawę anulującą** praktyczny efekt wyroku sądu najwyższego, pozbawiając go wszelkich sankcyj. W innym wypadku rząd znalazłby się w dość kłopotliwej sytuacji. Zresztą już zaraz po wyroku sądu najwyższego odbyła się narada Roosevelta w Białym Domu z sekretarzem Hull'em i sen. Morgenthau'em i innymi, na której określono odpowiednią interpretację zniesienia klauzuli złota w zobowiązaniach państwowych, orzekając, że posiadacze walorów federalnych nie będą mieli prawa do poszukiwania swych pretensyj przed sądami dla uzyskania odszkodowania. Należy spodziewać się w najbliższym czasie specjalnego message'u Roosevelta w tej sprawie, która dokładnie wyjaśni stanowisko zajęte przez rząd amerykański.

Niewątpliwie orzeczenie sądu najwyższego jest otwartem zwycięstwem polityki Roosevelta, dewaluacja dolara została jakby zalegalizowana. Odbierając możność praktycznego rozwiązania dla tych, którzy pragnęliby dochodzić swoich pretensyj z racji obniżenia wartości dolara, **rząd zabezpieczył się przed trudnościami, jakie mogłyby wyniknąć z racji utrzymania klauzuli złota w stosunku do zobowiązań państwowych.**

Reakcja giełd europejskich w sensie zwyżki dolara utrzymywana gorączkowo do czasu ogłoszenia decyzji sądu najwyższego gwałtownie zmieniła swój kierunek, kiedy nadzieje tych wszystkich, którzy oczekiwali możności otrzymania wypłat w zwyżkującem w swej wartości złocie, rozwiały się definitywnie. Ostatnie wiadomości giełdy londyńskiej i paryskiej, gdzie operacje dolarowe dokonywane są na większą skalę, **konstatują baissę dolara** i wszyscy ci, którzy czekali z inkasowaniem kuponów czy innych należności, mających szanse ewentualnego osiągnięcia zysku na różnicy między dolarem papierowym, a złotym, powoli ruszają na giełdę dla realizowania należności, gdyż dalsze oczekiwanie mogłoby ich tylko narazić na różnicę tendencji zniżkowej. Niezawodnie **rząd Roosevelta wyjdzie całkowicie obronną ręką z zaciętej walki o dewaluację, może ostatniej twierdzy deflacjonistów.**

W tej chwili za wcześnie jeszcze byłoby określać, jak rząd amerykański rozliczy się z rządami krajów, których zobowiązania stypulowane były w złocie. Do krajów tych należy także Polska.

Ciekawy jednak jest fakt, że Roosevelt potrafił dotychczas przezwyciężyć niesłychanie potężną finansowo opozycję mimo, że niektóre zarządzenia jego — wszyscy się na to zgadzamy — niezbyt były legalne, a może nawet niekonstytucyjne, mimo, że praktycznie biorąc słuszne w sytuacji, której broniły. Kto wie, czy następnym „koniem bojowym" nie będzie złożony w kongresie przez nowego gubernatora „Federal Reserve Boardu Banking Bill", który miałby na celu określenie **nowych form dla polityki pieniądza regulowanego i ekspansji monetarnej.** Już koła finansowe w opozycji do tego projektu „socjalizacji" życia finansowego zapowiedziały energiczną kontrakcję **dla uzyskania odroczenia dyskusji nad tym projektem w kongresie.**

I. J. Peł.

Regionalizm na Pałukach.

Staraniem komisji międzyszkolnej w Rogoźnie odbywają się od kilku miesięcy prace wstępne nad badaniem zagadnień regjonalnych ze szczególnem uwzględnieniem zastosowania regjonalizmu przy nauczaniu w szkołach. Pierwsza konferencja międzyszkolna w tej sprawie odbędzie się w piątek 8 marca w świetlicy gimnazjum w Rogoźnie. Na konferencji tej dyrektor gimnazjum Lucjan Habel wygłosi referat pod tytułem **„Pałuki jako regjon".** Ponadto zostaną wygłoszone dalsze referaty. Zebrane materjały będą ogłoszone.

Czy podatnicy będą mogli odetchnąć?

Kto płaci bieżące podatki, ma mieć ulgi w spłacie zaległości.

Warszawa, 23. 2. (tel. wł.) Mowa ministra skarbu **p. Zawadzkiego,** wygłoszona na senackiej komisji budżetowej wywołała w prasie warszawskiej głośne echo. Najciekawszem dla nas będzie to, co pisze główny organ sanacji, „Gazeta Polska". Minister oświadczył, że prace przygotowujące **załatwienie sprawy zaległości podatkowych, są na ukończeniu.** Sprawa ma być załatwiona w ten sposób, aby ci wszyscy, którzy bieżący wymiar płacą regularnie, nie odczuwali ciężarów zaległości dawniejszych. W związku z powyższem „Gazeta Polska" wysuwa żądanie, aby tę **zapowiedź ministra o wstrzymaniu egzekucji zaległych podatków** wobec dobrych podatników, regulujących bieżące zobowiązania podatkowe, **rozszerzyć także i na zaległości w stosunku do ubezpieczalń i samorządów, aby w ten sposób odciążyć aparat podatkowy.** „Ponieważ wiemy, pisze „Gazeta Polska", że oświadczenia ministrów pomajowych nie są składane na wiatr, sądzimy, że już dzisiaj wolno nam powiedzieć, iż **właściwe rozwiązanie sprawy zaległości podatkowych stanowić może jedno z najpoważniejszych posunięć gospodarczych, zwalczających kryzys** i jako takie przysporzyć tytułu do istotnej zasługi rządowi i ministrowi, który potrafi to wykonać".

Prasa niezależna przyznaje i uznaje, że rząd stoi przed koniecznością przeprowadzenia bardzo poważnych decyzyj finansowych, które wywrą poważne wpływy na życie gospodarcze. Jak bowiem wiadomo **zaległości podatkowe społeczeństwa wobec skarbu sięgają około 700 milj. złotych.** Gdyby akcję tę rozszerzyć na ubezpieczalnie i samorządy, to społeczeństwo byłoby obciążone w spłacie, przekraczającej miljard zł. Uwolnienie płatników od tak olbrzymiego ciężaru musiałaby ożywić życie gospodarcze Polski.

Dotychczas nie wiadomo, jak ta operacja ma być przeprowadzona. W każdym razie już sama zapowiedź ministra jest niejada sensacją. W kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że w początkach przyszłego miesiąca zabierze głos **premjer Kozłowski,** aby przedstawić Sejmowi wyniki prac rządu i jego zamierzenia na najbliższą przyszłość.

Szykany władz francuskich wobec polskich wychodźców.

Nie pozostawia się czasu na likwidację majątku.

Lille, 23. 2. Po wypadku w Cambrai, gdzie wydalonemu kupcowi polskiemu, przebywającemu we Francji od lat 5, pozostawiono **tylko 8 godzin na likwidację majątku wartości 200 tys. franków,** wydarzył się podobny wypadek w miejscowości Roost-Warandin. Zamieszkały tam piekarz polski Dąbkiewicz, brat wiceprezesa federacji PZOO we Francji otrzymał wezwanie do opuszczenia Francji za złożenie podania o przedłużenie karty tożsamości dla zawodów wolnych. **Dąbkiewiczowi nie pozostawiono czasu na likwidację majątku, w ciągu tygodnia, o ile nie wystara się o pracę.**

Gdy zwrócono się do prefektury o przedłużenie pobytu, odpowiedziała ona odmownie, **powołując się na nieważność karty.**

*

Jest ze wszech miar interesujące, że nasze konsulaty potrafią podać szczegóły tego rodzaju wypadków do PAT'a, a nie umieją obronić poszkodowanych wobec tak wyraźnych i wprost bezsensownych szykan.

14-letni chłopiec zagrożony wydaleniem,

ponieważ... nie wystarał się o pracę.

Lille, 23. 2. (PAT Władze tutejsze stosują do wychodźców polskich nowe utrudnienia, wydając karty tożsamości z przedawnionym terminem ważności, **co automatycznie stawia wszystkich robotników pod groźbą wydalenia.**

Tak np. **14-letni chłopiec,** Mieczysław Rumas z Wasquehal, **zamieszkały przy rodzicach,** otrzymał w końcu stycznia rb **kartę tożsamości, ważną do 11 lipca r. ub.,** przyczem w chwili wydania karty przez gminę, **zagrożono mu wydaleniem**

Nowy statek Żeglugi Polskiej „Puck" spuszczony na wodę.

W Newcastle, w Anglji, odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę statku Żeglugi Polskiej „Puck".

Uroczystość ta, według zwyczajów angielskich, miała raczej charakter rodzinny wewnątrz stoczni, która statek ten budowała.

Na specjalnie ustawionej trybunie, udekorowanej polskiemi flagami narodowemi, zgromadzili się goście polscy z ambasadorem i panią Raczyńską na czele. Obecny był również minister przemysłu i handlu Floyar-Rajchman, interesujący się działalnością stoczni, która wybudowała już dla Żeglugi Polskiej kursujący między Gdynią a Londynem statek „Lech" i **rozpoczęła budowę trzeciego statku: „Hel".**

Dokoła statku zebrali się robotnicy stoczni oraz dzieci ze szkoły stoczni. Na dany znak ambasadorowa Raczyńska **rozbiła tradycyjną butelkę szampana o kadłub statku** i nacisnęła guzik elektryczny. W tej chwili statek równo i spokojnie spłynął z szyn, zanurzając się w zatoce Clyde.

Zuchwały rabin żydowski otrzymał nauczkę.

Warszawa, 23. 2. (tel. wł.). Na posiedzeniu Sejmu rabin pos. Thon oświadczył, że w nowym budżecie poza preliminarzem Ministerstwa Spraw Wojskowych ukryto kilkadziesiąt czy kilkaset tysięcy zł na cele wojskowe.

Wystąpienie tego rodzaju pos. **Arciszewski** z Kl. Nar. nazwał **denuncjacją.** Obrażony **pos. Thon** ogłosił w prasie żydowskiej, że pos. Arciszewski dopuścił się wobec niego „ohydnego oszczerstwa". Tem poczuł się naprawdę obrażonym **pos. Arciszewski,** który zwrócił się w tej sprawie do sądu marszałkowskiego.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd marszałkowski orzekł, że **wystąpienie pos. Arciszewskiego nie dawało pos. Thonowi żadnej rzeczowej podstawy do skwalifikowania jego wystąpienia na łamach prasy mianem „Ohydne oszczerstwo"** i pokrzywdzenia w ten sposób pos. Arciszewskiego na czci.

Wpisy szkolne zapłacić można obligacjami pożyczki narodowej.

Warszawa, 24. 2. (Tel. wł.) Komisarz generalny pożyczki narodowej wyraził swą zgodę na dokonywanie przelewów obligacji pożyczki przez rodziców, mających dzieci w szkołach, na pokrycie zaległych wpisów szkolnych. Uzyskanemi w ten sposób obligacjami szkoły pokryją swe zaległości składkowe w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

O otrzymanie zezwolenia na przelewy szkoły powinny się zwracać z podaniami do generalnego komisarza pożyczki narodowej.

Z KRAJU.

Budowa nowego kościoła na kresach. W czerwcu ub. roku odbyło się poświęcenie fundamentów pod budowę nowego kościoła w uroczysku Karłowszczyźnie w osadzie Krechowieckiej parafji boryńgrodzkiej. W uroczystości założenia kamienia węgielnego wzięli udział dowódca I pułku ułanów Krechowieckich oraz starosta rówieński. Budowa świątyni postępowała tak szybko, że na dzień 21 lipca br. zamierzone jest jej poświęcenie. Do szybkiego postępu prac przyczyniły się ofiary P. Prezydenta Rzeczypospolitej i ministra spraw wewnętrznych.

Odznaczenie papieskie w Kapitule katedralnej w Tarnowie. Ojciec św. mianował ks. dr. Stanisława Bulandę, kanonika gremjalnego Kapituły katedralnej w Tarnowie, pralatem domowym Jego Świątobliwości.

Laureat Nobla. Przybył do Warszawy prof. Ludwik książę de Broglie, członek akademji francuskiej, laureat nagrody Nobla za pracę w dziedzinie fizyki teoretycznej.

Włocławek i Nieszawa w statystyce. Urząd statystyczny wydał materjały dotyczące zatrudnienia ludności obu powiatów. Miasto Włocławek ma 11357 robotników przemysłowych i rzemieślników, 5634 urzędników i 3323 handlowców. Ogółem ludności 55966 (w tem 29894 kobiet). **Żydów 9797,** Niemców 498, Rosjan 72. Powiat Nieszawa liczy 21241 ludności miejskiej i 96633 wiejskiej, żydów 3678, **Niemców 8890,** Rosjan 149.

W Kole dokonano wyboru burmistrza. Wybrany został mgr. Beksiak, dotychczasowy sekretarz wydziału powiatowego.

Ograbiony kantor handlowy. Do kantoru Machlera w Tarnowie wtargnął nieznany osobnik, który po steroryzowaniu znajdujacej się w kantorze kobiety zrabował 3000 zł, poczem zbiegł.

Pożar fabryki. W Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią w fabryce tkanin technicznych Ludwika Luderta wybuchł ogień. Pierwsze piętro budynku fabrycznego wraz z maszynami uległo zniszczeniu. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 lutego 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Feliksa III p. w.
Jutro: Aleksandra bisk. i wyzn.
Wschód słońca o godzinie 6.58.
Zachód słońca o godzinie 17.30.

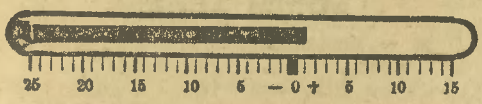
Stan pogody

Święty Maciej przyniósł nam **przymrozek,** co jest zapowiedzią dalszej zimy.

Ochłodziło się. Przelotne opady i porywisty wiatr z zachodu.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa zbiorowa Jerzego Rupniewskiego.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 25. II. — 3. III. 1935 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 994.

2) Apteka Pod Lwem — Okole, ul. Grunwaldzka 37, telefon nr. 191.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, przedstawienie zawieszone.

We wtorek **„SIEDMIU SZWABÓW"** Millöckera.

W środę ukaże się komedja sowiecka **„KWIECISTA DROGA"** Katajewa.

W pełnych próbach **„GOLGOTA"** misterjum religijne B. Rosłana osnute na tle życia męki i śmierci Chrystusa Pana. Reżyserja tego niezwykłego widowiska spoczywa w niezawodnych rękach St. Dąbrowskiego. Pracownia malarska pod kierunkiem J. Hawryłkiewicza przygotowuje nową wspaniałą wystawę dekoracyjną.

Od 10 do 99 gr obowiązują ceny miejsc na sobotnie wieczorne przedstawienie **„PANA TADEUSZA"** Mickiewicza.

Pokłosie niedzielne.

A jednak — wiosna! Jeżeli jeszcze nie mamy jej w całej pełni i krasie — żądanie takie byłoby conajmniej bezczelne — to mamy przynajmniej już od kilku dni taki miły przedsmak zbliżającej się siedmiomilowemi krokami wiosny. I tym razem, jak tak często w życiu, zwyciężyli optymiści. Pesymiści, prorokujący powrót srogich mrozów i innych jeszcze przykrości, nie mają racji. Z światopoglądem pesymistycznym wogóle powinno się raz na zawsze skończyć, odkąd żyjemy w okresie „radosnej twórczości". Każdy niech nastraja się na wesoło i różowo patrzy w świat, aczkolwiek... brak gotówki coraz większy i bieda ściska nas. Optymizm bowiem zawsze jest lepszy od pesymizmu.

Aczkolwiek wczorajszej niedzieli chłodny wiatr chwilami niemiło dał się we znaki, tak, że trzeba było uciekać się do okrycia futrzanego — jak twierdzą pesymiści — słońce grzało już tak silnie, że rozkoszowali się optymiści, w lekkich płaszczach wiosennych odbywając długie spacery poza miasto. Więc wiosna, czy zima? Zima czy wiosna?

Niech redakcja zadecyduje. Stwierdzamy niezbicie: już wiosna! Na biurku redakcyjnem złożono bowiem tak doskonałego zwiastuna wiosny: widłak, też „kotkiem" zwany w naszej dzielnicy. Zazwyczaj widłaki spotykamy dopiero w okresie świąt wielkanocnych, a tu koniec lutego i już gdzieniegdzie zakwitły. Czy trzeba jeszcze bardziej przekonywujących dowodów, że mamy wiosnę? Więc znowu zwyciężył — optymizm

Ludziska czujac zmierzch karnawału i bliski jego koniec, szaleli znowu na licznych balach i zabawach. W Resursie Kupieckiej i u Kleinerta nie pamiętają takiego ścisku jaki panował w nocy z soboty na niedzielę na zabawach Rodziny Policyjnej. Ach, gdyby nasza policja bydgoska zawsze odnosiła się tak uprzejmie i z uśmiechniętą twarzą do obywateli, jak podczas tych zabaw, gdzie społeczeństwo bydgoskie złożyło dowód, że pragnie dobrego współżycia z „granatowemi mundurami", życie w Bydgoszczy byłoby przyjemniejsze. Udał się także „bal błękitny" Hallerczyków w sali Pod Lwem. Piękny zaś dowód harmonji kapitału i pracy dała dyrekcja fabryki artykułów elektrotechnicznych inż. St. Ciszewskiego i Spółka. Podejmowano przeszło 200 pracowników fabryki oraz zaproszonych gości kolacją w pięknie udekorowanych salach Strzelnicy, poczem odbyła się wytworna zabawa.

Zwolennicy stalowych bicepsów szukali niecodziennych emocyj na walkach bokserskich w sali Patzera, gdzie gdańska drużyna rozgromiła bydgoską „Astorję". Mało wyrobiona sportowa publiczność niemal zlinczowała sędziego. Wszystko z powodu emocji patrjotów lokalnych, na których klęska bydgoskiej drużyny działała jak płachta czerwona na byka.

Przeróżni domatorzy natomiast szaleli — przy radjo, na wieść, że w dzisiejszy poniedziałek wieczorem usłyszymy znowu naszego boskiego Kiepurę, tym razem z Berlina. I stacja warszawska transmitować będzie ten wielki koncert. Dzisiejszy poniedziałek zatem będzie pod znakiem „Kiepuritis". Co to się znowu będzie działo?...

(ak)

Wypadek w warsztatach kolejowych
nie groźny.

W „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 22 lutego podana została wiadomość pod tyt.: „Straszne nieszczęście w warsztatach kolejowych". Naczelnik warsztatów wyjaśnia: Uległ nieszczęśliwemu wypadkowi pracownik stały **Jan Kaczmarek,** zatrudniony przy nawiercaniu otworów zespórkowych ręczną wiertarką elektryczną. W pewnym momencie gwintownik zaciął się i **gwintarka szarpnęła tak gwałtownie,** że **Kaczmarka przerzuciła przez siebie i przewróciła na ziemię,** przyczem doznał on pewnego wstrząsu, z powodu którego zemdlał. Żadnych obrażeń zewnętrznych, ani złamania nie zauważono. Kaczmarka przewieziono pogotowiem ratunkowem do szpitala miejskiego. Z pierwszego orzeczenia lekarskiego o stanie poszkodowanego wskutek nieszczęśliwego wypadku wynika, że K. doznał kontuzji klatki piersiowej i kończyn dolnych, szczególnie prawej.

Wizyta złodziejska
w magazynie artykułów męskich
przy ul. Gdańskiej.

(kj.) Kierownik magazynu artykułów męskich przy ul. Gdańskiej 5, p. Zieliński **niemile był zdziwiony, kiedy rano zauważył w sklepie ślady jakiejś nieproszonej wizyty.** Towar porozrzucany w nieładzie na półkach oraz na podłodze wskazywał wyraźnie, że **w sklepie grasowali w nocy złodzieje.** Z przerażeniem stwierdził p. Z. brak najpiękniejszych krawatów oraz chusteczek jedwabnych, których wartość, według ceny zakupu, oblicza na **okrągłe 500 zł.** „Wytwornych" złodziei poszukuje policja.

Ci sami, najprawdopodobniej rabusie, **rozbili szafkę reklamową przy ul. Batorego.** Właścicielka p. **Marta Borowiakowa,** zam. przy ul Długiej 33, zgłosiła w komisarjacie policji kradzież 3 męskich koszul wierzchnich, 10 krawatów oraz 12 chusteczek.

Drugi Dunikowski?
Sensacyjny wynalazek technika G. z Bydgoszczy.

Redakcja otrzymała następujący list:

Aparat do ujmowania prądu atmosferycznego już dawno zaprząta głowy ludzi uczonych. Obecnie podaję prasie wiadomość o sensacyjnym wynalazku, przeze mnie sporządzonym. Udało mi się to zjawisko przychwycić. Odkrycie **siły nadziemskiej** sprawi wrażenie na widzach, lecz działanie aparatu chwilowo trzymane jest w tajemnicy. Można powiedzieć, że **„nic nowego pod słońcem".** Sporządzić aparat do ujmowania jednostek elektrycznych z atmosfery — to było celem dociekań i pracy całego nieomal mego życia. Poznawszy **siłę przyrody,** potrafiłem stworzyć i wywołać objawy życia z połączenia materji i siły, bądź to na drodze chemicznej, w retorcie alchemika, bądź to kunsztowny zespół mechaniczny.

Dalsze szczegóły nastąpią po dalszych doświadczeniach. Nazwisko moje jest chwilowo tajemnicą.

W. L. G., technik z Bydgoszczy.



Ważne!

Terminy składania zeznań podatkowych

Do 1 marca — termin składania zeznań dla wymiaru podatku **dochodowego** osób fizycznych i **spadków wakujących,** nie prowadzących ksiąg; termin składania zeznań dla wymiaru podatku **obrotowego** wszystkich osób fizycznych i spadków wakujących.

Do 1 kwietnia — termin składania zeznań w podatku **dochodowym** dla osób fizycznych i spadków wakujących, prowadzących księgi handlowe lub gospodarcze.

Do 1 czerwca — termin składania zeznań zarówno w podatku **dochodowym** jak i **obrotowym** dla osób prawnych.

Kronika żałobna.

Śp. gen. de Wetter-Rozentalowa.

Cała kolonja rosyjska oraz liczne grono przyjaciół i znajomych Polaków odprowadzili dnia 23 lutego 1935 r. na wieczny spoczynek zmarłą śp. **Zenajdę z hrabiów Tollów de Wetter-Rozentalową,** wdowę po generale cesarskiej armji rosyjskiej, który był przed wojną dowódcą w Grodnie a podczas okupacji Bukowiny komendantem wojennym Czerniowiec. Zmarła mieszkała od roku 1920 w Bydgoszczy i cieszyła się wielkiem poważaniem. Urodzona **w Uniejowie nad Wartą,** w majętności swojego dziadka, Karola hr. Tolla i **wychowana w Królestwie Polskiem,** szlachetnością i dobrocią starała się wymazać krzywdę wyrządzoną Polakom przez zaborców. Jedyną córkę wydała zamąż za Polaka inż. Piaseckiego, naczelnika odcinka kolei francusko-polskiej w Bydgoszczy.

Generałową pochowano na starym cmentarzu ewangelickim, obok jej męża. Pogrzeb odbył się według obrządku prawosławnego, nad otwartą mogiłą żałobne pienia wykonał miejscowy chór cerkiewny.

Zmarła niech odpoczywa w pokoju!

— **Przepisy prawa o stowarzyszeniach** nakładają pewne obowiązki na zarządy stowarzyszeń zarejestrowanych. I tak w myśl art. 23 wspomnianego prawa w ciągu 2 tygodni po walnem zebraniu, jego zarząd obowiązany jest podać do wiadomości starostwa grodzkiego **skład członków zarządu oraz miejsce ich zamieszkania,** a także adres lokalu stowarzyszenia. Władze administracyjne zdecydowały, że w wypadku niezastosowania się do odnośnych przepisów prawa, oporne stowarzyszenia ulegną w trybie karno-administracyjnym grzywnie do 500 złotych.

— **Przeciwko nadużywaniu nazwy „katolicki".** Komisja Prawna Episkopatu Polski powzięła następującą uchwałę: Niektóre organizacje przybierają do nazwy swojej tytuł „katolicki". Kościół katolicki pragnie, aby we wszystkich organizacjach, stowarzyszeniach, instytucjach itp. panował prawdziwy duch katolicki. Aby zapobiec nadużywaniu nazwy „katolicki" Komisja prawna Episkopatu Polski postanowiła, że używanie przez organizacje, stowarzyszenia, instytucje, manifestacje przymiotnika „katolicki" w nazwie jest dozwolone **tylko za wyraźną zgodą biskupa diecezjalnego.**

Poczta w dni targowe i jarmarczne.

Władze pocztowe zarządziły, iż urzędy i agencje pocztowo-telegraficzne urzędować mają bez przerwy od 8—18 godziny w tych dniach, w których odbywają się w danych miejscowościach targi, jarmarki i liczne zjazdy.

Normalnie placówki te czynne są od 8—12 i od 15—18 z 3-godzinną przerwą obiadową. W dni targowe i jarmarczne przerwa obiadowa zostaje skasowana. (r).

Jak pracują koła L. O. P. P.?

Przy Straży Pożarnej.

Walne zebranie sprawozdawcze Koła L. O. P. P. Straży Pożarnej i Taboru Miejskiego odbyło się przy udziale władz Obwodu Miejskiego L. O. P. P. Przewodniczącym walnego zebrania został wybrany delegat Obwodu Miejskiego p. Stojewski. Wiceprezes sierż. Palicki złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Koła.

W skład nowego zarządu weszli pp.: Brzyski Ludwik prezes, Kamieński Bernard sekretarz, Błaszak Wincenty skarbnik, Pszczoliński sierż., Palicki sierż. Do komisji rewizyjnej weszli pp. kpr Zakrzewski. kpr Szarafiński i straż. Marcinkowski. Delegatem do obwodu wybrano p. Brzyskiego L.

*

Przy Zakładach Graficznych Bibljoteki Polskiej.

Walne zgromadzenie Koła L. O. P. P. przy firmie „Zakłady Graficzne Bibljoteki Polskiej" zagaił prezes p. dyr. Neumann, proponując na przewodniczącego zebrania delegata Obwodu Miejskiego L. O. P. P. p. Pałaszewskiego.

Ustępujący zarząd Koła złożył zebranym członkom wyczerpujące sprawozdanie z całorocznej działalności.

Po udzieleniu zarządowi Koła pokwitowania przystąpiono do wyboru nowych władz Koła, w skład których weszli pp.: dyr. Neumann - prezes, p. Ostrowicki - zast. prezesa, p. Karabasz - sekretarz, p. Wiśniewski - skarbnik, komendant o. p. l-gaz. przy Zakładach Graficznych p. Ćwikliński jako delegat do ogólnego zgromadzenia Miejskiego Obwodu L. O. P. P. i p. Kaczmarek na jego zastępcę. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Iwański, Błotniak i Grochocki. Koło liczy obecnie około 160 członków.

Reprezentacyjna drużyna bydgoskiej „Polonji", najbardziej zdyscyplinowanym zespołem piłkarskim na Pomorzu

(kj). W salce posiedzeń Resursy Kupieckiej odbyło się ostatnio **roczne walne zebranie sekcji piłkarskiej BKS. Polonja.** Przewodniczył obradom długoletni prezes klubu, **p. dyr. Woda.** W krótkiem przemówieniu podkreślił dyr. Woda, że **rok miniony przyniósł sekcji najzaszczytniejszą dla sportowca nagrodę, a mianowicie wspaniały puhar, ufundowany dla najwięcej zdyscyplinowanej drużyny A-klasowej przez Pomorskie Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej.** Utratę mistrzostwa Pomorza tłumaczy prezes klubu **brakiem ambicji u niektórych graczy,** a przedewszystkiem **niedopuszczalnem zlekceważeniem przeciwnika słabego.** Dyr. Wpda przypomina, że piłka nożna w szczególności wymaga **gry zespołowej.** Jeżeli choć jeden gracz się załamie, wynik przesądzony zostanie na niekorzyść.

Sprawozdanie techniczne z działalności sekcji piłkarskiej w roku minionym złożył ruchliwy jej kierownik **p. Antoni Joachimowski.** Po wspaniałych sukcesach odniesionych nad niemiecką Victorją oraz w spotkaniach towarzyskich z poznańską Wartą i gdańską Gedanją **sekcja stanęła do walki o mistrzostwo klasy A okręgu pomorskiego.** Pierwsze spotkania drużyna wygrała łatwo, oddając później niepotrzebnie, na własnym terenie, punkty przeciwnikom słabym. To właśnie pozbawiło Polonję zasłużonego mistrzostwa, które utracono różnicą jednego punktu. **Polonja została wicemistrzem na rok 1934.** Z pośród meczów towarzyskich, rozegranych jesienią, wspomnieć należy **piękny sukces odniesiony nad ligową Wartą z Poznania,** którą pokonano w stosunku 4:2. Jest to pierwsze zwycięstwo Polonji nad „Zielonymi" od czasu istnienia klubu. Trudno też pominąć milczeniem **zwycięstwo odniesione w Pile, gdzie w klasycznym stylu pokonano mistrzowską drużynę tamtejszego okręgu, Herthę.**

Ogółem drużyna reprezentacyjna rozegrała **25 zawodów,** wygrywając 18, a przegrywając 7. Ogólny stosunek bramek 74:41 na korzyść Polonji. Drużyna II rozegrała 14 zawodów, wygrywając 8, przegrywając 4, a remisując dwa razy. Ogólny stan bramek 44:24. Drużyna old-boyów rozegrała kilka spotkań treningowych oraz mecz towarzyski z senjorami Warty poznańskiej. Do reprezentacyjnej drużyny Pomorza stawił klub dwukrotnie po sześciu graczy **przeciw Prusom Wsohodnim.**

Za przeszło 200 meczy rozegranych w barwach klubu odznaczeni zostali zawodnicy: **Obrembski, Nowak, Kimel, Hybiak i Stock.** Sekcja piłkarska liczy **58 członków czynnych, oraz 65 junjorów.**

Klub, zdając sobie sprawę, że podstawą utrzymania sekcji piłkarskiej na poziomie dobrej klasy jest **narybek,** dużą troskliwością otacza **sekcję junjrów.** Junjorzy rozegrali trzy spotkania, remisując z miejscową Gwiazdą 1:1, wygrywając z Kablem 5:1 oraz przegrywając z Gryfem 1:0.

Świadectwem dobrego wychowania sportowego drużyny jest **nagroda Pomorskiego O. K. S. dla najwięcej zdyscyplinowanej i fair grającej drużyny na Pomorzu.** W roku bieżącym członkowie sekcji otrzymali **racjonalną zaprawę zimową pod kierownictwem p. mgr. Zakrzewskiego.** Sądząc z wyników, spodziewać się należy już w tym roku owoców tej pracy.

Ojcowska opieka jaką roztacza zarząd, a szczególnie p. dyr. Woda, nad sekcją piłkarską, **daje pełną gwarancję, że przy dodaniu pewnej dozy ambicji oraz poparciu odpowiednich czynników sportowych i władz Polonja zdoła już w tym roku wykrzesać drużynę godnie reprezentującą Bydgoszcz i Pomorze.**

Następuje wybór nowych władz sekcji. Kierownikiem wybrany zostaje ponownie p. **Antoni Joachimowski,** a jego zastępcą p. **Aleksander Świątkowski,** któremu również polecono pieczę nad sekcją junjorów. Sekretarzem sekcji wybrany został p. **Bejgerowski,** a gospodarzem p. **Kiliński.**

W imieniu redakcji **„Tygodnika Sportowego"** red. Kruszona złożył „Polonistom" serdeczne życzenia **jak najpomyślniejszych wyników w nowym roku sportowym, a drużynie pierwszej wejścia do Ligi.**



Zdobyli nagrodę OKS-u...
Piłkarze bydgoskiej Polonji zdobyli cenną nagrodę, ufundowaną dla najwięcej zdyscyplinowanej drużyny na Pomorzu. Na zdjęciu członkowie zwycięskiej sekcji oraz jej opiekunowie pp. dyr. Woda (prezes klubu) i Antoni Joachimowski (kierownik sekcji).

— **Odznaczenie p. Nikodema Szmeltera.** Delegacja ze Świecia z komendantem tamtejszej placówki Związku Weteranów p. B. Hoffmanem na czele przybyła do Bydgoszczy aby wręczyć p. Nikodemowi Szmelterowi, dzierżawcy bufetów na głównej stacji kolejowej, urodzonemu w Świeciu, dokument uznający jego wybitne zasługi w pracy niepodległościowej i nadający mu prawo do noszenia odznaki powstańca narodowego. Przy dekoracji asystował prezydent miasta Bydgoszczy p. Barciszewski.

— **Walne zebranie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego** - oddział w Bydgoszczy odbędzie się dnia 15 marca br. o godz. 19,30 w sali Rady Miejskiej.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Uwaga sympatycy i miłośnicy gry mandolinowej i gitarowej! Klub mandolinistów „Lutnia" zawiadamia, że w dniu 15 marca otwiera kurs jubileuszowy. Zgłoszenia we wtorki i piątki w lokalu klubowym od godz. 20—23. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz klubu.

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Członkowie, którzy pragną zaprosić gości na imprezę p. t. „Pożegnanie karnawału", która odbędzie się we wtorek, dnia 5 marca rb. w Resursie Kupieckiej, proszeni są o złożenie adresów w firmie **„Franboli",** plac Teatralny.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Dziś, w poniedziałek, 25 bm., o godz. 19 schadzka, a **o godz. 19.30 zebranie zarządu** przy ul. Poznańskiej 14.

Sokół żeński.

Dziś, w poniedziałek ćwiczenia młodzieży II oddz. o godz. 17 w sali Konarskiego.
Ćwiczenia młodzieży oddz. I o godz. 18,30.

Pożar w piekarni.

(ak) Wczorajszej niedzieli rano o godz. 7 wybuchł pożar **w piekarni p. Kadowa** przy ulicy Nakielskiej 9. Od pieca zatliły się półki drewniane, powodując pożar. Spaliły się chleby i bułki. Zaalarmowana straż pożarna po blisko godzinnej pracy zlikwidowała pożar.

— **Handel maskami przeciwgazowemi.** Zarząd obwodu miejskiego L. O. P. P. przystąpił do rozprzedaży masek przeciwgazowych. Cena maski wynosi 18 zł.

— **Na ogólne życzenie uczestników ostatniej wenty farnej, urządza Tow. Pań św. Wincentega a Paulo przy Farze w najbliższą środę tj. 27 lutego br. w Resursie Kupieckiej wielką herbatkę karnawałową.** Ponieważ wenty jak i herbatki Tow. Pań św. Wincentego a Paulo przy Farze dotychczas cieszyły się wielkiem uznaniem ze względu na piękny cel: wspieranie najbiedniejszych parafji farnej, przeto prosimy i tym razem o łaskawe poparcie tej imprezy. Początek o godz. 17. (3049

— **Do zarządu rady Izby Lekarskiej** w Poznaniu wybrany został m. in. **dr. Wiecki** z Bydgoszczy.

— **Roczne walne zebranie Ligi Morskiej i Kolonjalnej** odbędzie się dnia 13 marca o godzinie 19,30 w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Potwory w ludzkiem ciele zamordowały nad grobem stojącą staruszkę.

Ujawniamy nazwiska ohydnych zbrodniarek.

Jeszcze nie przebrzmiało echo strasznej zbrodni, dokonanej na osobie **śp. Małgorzaty Marschowej,** której sprawca — jak dotąd — zdołał się wyślizgnąć z pętli szubienicy, a oto **jak grom z jasnego nieba spadła na Bydgoszcz nowa hiobowa wieść o dokonanem morderstwie rabunkowem na starej bezbronnej kobiecie.** W dniu swych imienin, w święto Matki Boskiej Gromnicznej, zamordowana została w bestjalski sposób **75-letnia wdowa Marjana Niezgódzka, mieszkająca od wielu lat w mizernej przybudówce w oficynie domu przy ul. Gdańskiej 136.**

Ohydny mord wstrząsnął do głębi całem miastem. Władze śledcze, zdając sobie sprawę ze zrozumiałego zaniepokojenia ludności, uruchomiły cały aparat śledczy, starając się za wszelką cenę rozwiązać zagadkę zbrodni i oddać nieludzkich morderców w karzące ręce sprawiedliwości. Śledztwo, którem kierowali przedstawiciele prokuratury i sądu przy współudziale oficerów policji, poszło tym razem w szczęśliwym kierunku.

Mord rabunkowy.

Nie ulegało wątpliwości, że śp. Marjanna Niezgódzka zamordowana została **z niskiej chęci zysku.** Zbrodniarze przypuszczając, że staruszka przechowuje u siebie **większą kwotę gotówki,** postanowili za cenę życia nad grobem stojącej kobiety zawładnąć jej majątkiem. Sekcja zwłok ustaliła, że śp. Niezgódzka zamordowana została tępem narzędziem: **młotkiem albo jakąś sztabą żelazną.** Śmiertelny cios zadany został w chwili, gdy śp. Niezgódzka wracając z miasta, weszła do swego skromnego mieszkanka.

Już pierwsze poszlaki wskazywały wyraźnie na to, że w mordzie **dwie osoby splamiły swe ręce krwią** O cyniźmie zbrodniarzy świadczy fakt, że bandyci rozdarli na dogorywającej kobiecie suknię i bieliznę, **szukając za pieniędzmi.** W całem mieszkaniu panował **ogromny nieład.** Wszystko było porozrzucane. Siennik na łóżku rozdarty, słoma rozrzucona w nieładzie po pokoju, bielizna i rzeczy wyjęte z szaf.

Na tropie sprawców.

Zbrodnia była zgóry **uplanowana,** a wykonanie jej **przemyślane w najdrobniejszych szczegółach.** Dla zmylenia śledztwa mordercy **wysypali przed progiem mieszkania tabakę do zażywania.** Sądzili, że w ten sposób pies policyjny nie wpadnie na ich trop. Jednym z głównych momentów który skierował śledztwo na właściwe tory była **wiadomość, uzyskana od pewnego kolejarza,** który od dłuższego czasu utrzymywał z śp. Niezgódzką stosunki towarzyskie. Ów kolejarz, nazwiskiem **Beliński,** zgłosił się w wydziale śledczym i złożył bardzo ciekawe zeznania. Mianowicie na dwa tygodnie przed morderstwem opowiadała mu staruszka, że pewnego wieczoru zjawiły się u niej **dwie młode kobiety, podające się za siostry Lewandowskie.** Wiedziały one o tem, że Niezgódzka oddała Belińskiemu **pewną kwotę pieniędzy na przechowanie.** Działając rzekomo z polecenia Belińskiego starały się nakłonić staruszkę, by udała się do jego mieszkania na Jachcice po odbiór owych pieniędzy. Był to **podstęp,** gdyż Beliński nikogo do śp. Niezgódzkiej nie posyłał.

Zamordowały kobiety...

Na podstawie tych poszlak pierwsze podejrzenie skierowane zostało przeciwko młodej sąsiadce zamordowanej, **Irenie Żakowej.** W toku dalszego śledztwa wpadła policja na trop niejakiej **Marji Ossowskiej** (Wysoka 14) kobiety młodej i lekkomyślnej, a szczerej przyjaciółki Żakowej. **Ossowską i Żakową aresztowano.** Przez blisko dwa tygodnie trwały przesłuchy obu kobiet, które **zaprzeczały stanowczo, jakoby miały coś wspólnego ze zbrodnią, aczkolwiek wszystkie nagromadzone poszlaki wskazywały na nie jako sprawczynie morderstwa.**

Nadszedł wreszcie piątek, dzień który zadecydować miał o wyniku dochodzeń. Obie kobiety **poddano raz jeszcze przesłuchom,** przyczem władze wykorzystały **nowe dowody zebrane w ostatnich dniach.**

W krzyżowym ogniu pytań obie kobiety **załamały się zupełnie psychicznie i z płaczem przyznały się do okrutnego czynu.**

Obie zbrodniarki nieznane były zupełnie policji i nie były dotychczas karane. Żakowa jest **mężatką,** ma niespełna 24 lata i jest żoną bezrobotnego robotnika. Morderczyni jest **matką jednorocznego dziecka.** Ossowska, licząca lat 23 jest panną i miała **opinję lekkomyślnej dziewczyny, podejrzanej o uprawianie tajnego nierządu. Skąd czerpały środki na życie — nie wiadomo.**

Jak dokonano zbrodni?

Obydwie morderczynie złożyły obszerne zeznania, w których szczegółowo przedstawiły przebieg zbrodni. **Plan zamordowania śp. Niezgódzkiej powzięły już w grudniu, kiedy dowiedziały się o tem, że staruszka posiada wcale wielki uciułany majątek.** Początkowo zamierzały zwabić śp. Niezgódzką **na Jachcice i tam ją zadusić,** by zdobyć klucz do mieszkanka. Gdy podstęp się nie udał, **za teren zbrodni wybrały podwórze domu przy ul. Gdańskiej.** Narzędziem zbrodni miał być **młotek.** Żakowa uważała na ulicy, by dać znak, kiedy śp. Niezgódzka wróci z miasta. Zaczatowana na podwórzu Ossowska zadać miała **śmiertelny cios.** Przez dwa tygodnie zbrodniarki czatowały na swoją ofiarę, jednak tak się zawsze jakoś złożyło, **że nie udało im się zbrodniczego zamysłu wykonać.**

Wtedy postanowiły dokonać zbrodni **w mieszkanku śp. Niezgódzkiej.**

Nadchodzi dzień 1 lutego. Pod wieczór Ossowska kamieniem wybiła szybę w oknie prowadzącem do kuchni. Zwinnym skokiem weszła do kuchni i zaczaiła się pod piecem. Żakowa czatowała na ulicy. Po pewnym czasie Żakowej **sprzykrzyła się rola biernego tylko udziału w zbrodni.** Tą samą drogą, co i Ossowska, weszła ona do mieszkania, by w decydującym momencie stanąć przyjaciółce z pomocą. Śp. Niezgódzka wróciła około godz. 20,30 Momentalnie dopadła ją Żakowa, popchnęła starowinę, a gdy ta potoczyła się, **Ossowska uderzeniem młotka w głowę zadała śmiertelny cios.** Agonja śp. Niezgódzkiej trwała przeszło godzinę.

Mord dla 8-miu złotych.

Jak się okazało, morderczynie zrabowały **zaledwie 8,50 zł oraz trochę bielizny.**

Dla paru złotych pozbawiły życia człowieka. **Bliższe, nieznane dotychczas szczegóły mordu ujawnimy w numerze jutrzejszym.** (kj)

Cudowny zegarek.

Reportaż z bruku bydgoskiego.

Trzydzieści lat temu kupiłem zegarek kieszonkowy szwajcarskiej marki Patek i Syn. Rzecz niedouwierzenia, ale jednak prawdziwa: przez te 30 lat zegarek ani razu nie był w naprawie, a jednak chodził regularnie, nie stawał, nie zacinał się, nie zrobił mi nigdy najmniejszego zawodu. Istny skarb taki zegarek.

Aż tego tygodnia patrzę, zegarek stoi. Nakręcam go — stoi. Potrząsam nim — stoi.

Ha, myślę sobie, po 30 latach wiernej służby należy mu się odpoczynek. Może skleroza, może apopleksja, może uwiąd starczy. Bo to wszystko teraz takie modne.

Aby ratować biedaka przed ostateczną katastrofą, idę z nim do zegarmistrza. Do wielkiego, sławetnego na całą Bydgoszcz zegarmistrza. I mówię tak:

— Panie, znalazłem w biurku zegarek, o którym myślałem, że on już dawno zaginął, a tymczasem on jest. Tylko że on już nie chodzi. Może tabes, może paraliż — ja się na tem nie rozumiem. Proszę o łaskawą diagnozę, co jemu brakuje.

Zegarmistrz wścibił sobie lupę w lewe oko i zaczął badać wnętrzności mojego pacjenta.

— Panie redaktorze — wysączył nareszcie ze siebie — ten zegarek nie może chodzić. Brakuje w nim główna sprężyna, jeden... dwa... trzy kółka i pięć śrubek. On potrzebuje generalnego remontu. Ale remont się opłaci, bo to jest stary, bardzo solidny fabrykat. Dziś już takich zegarków nie wyrabia się.

— A co ten remont będzie kosztował? — spytałem półgębkiem.

— No, dla pana redaktora zrobimy tanio. Osiemnaście... niech będzie piętnaście złotych.

Jak sądzicie, szanowni czytelnicy, co zrobiłem?

Naturalnie nie dałem zegarka naprawiać. Bo jeżeli on mimo braku sprężyny, trzech kółek i iluś tam śrubek chodził przez 30 lat jak archanioł, to widocznie jest to jakiś cud zegarek. Wolę go posłać na doroczną wystawę zegarmistrzowską w Genewie. Bo nuż dostanę za niego pierwszą nagrodę, albo zjawi się jaki snob amerykański i odkupi mi go za parę tysięcy dolarów?

)

Kalendarzyk bydgoskich sportowców.

Poniedziałek, 25 lutego, godz. 20-ta: walne zebranie sekcji piłkarskiej K. S. Leo w świetlicy klubowej.

Wtorek, 26 lutego, godz. 20-ta: roczne walne zebranie BKS. Polonja w wielkiej sali Resursy Kupieckiej.

Środa, 27-go lutego, godz. 19-ta: roczne walne zebranie K. S. Leo w świetlicy przy ul. Gdańskiej.

Sobota, 2-go marca: Wieczorek karnawałowy Polonji w Resursie Kupieckiej.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja", hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupię?

O. Neuman, Stary Rynek 14, tel. 17-19. Nowości wiosenne, jedwabie, tow. weł., baweł., inlety, firany, kołdry. Najniższe ceny.

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw - szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.10**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35**, 12,13, 13.13, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło—Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13.40, 23.15.

Straszliwy huragan pustoszy Francję.

Paryż, 25. 2. Czterech zabitych i 10 ciężko rannych padło ofiarą cyklonu, który z nienotowaną nigdy siłą **niszczy od 24 godzin najbogatsze prowincje francuskie, Turyngję, Sabaudję i Burgundję**, przesuwając się nad morze Śródziemne i w kierunku Korsyki.

Ponad 400 km. terytorjum w pobliżu **Annecy przedstawia obraz spustoszenia**, jak po zbombardowaniu huraganowym ogniem. W wielu miejscowościach cyklon **zwalił wieże kościołów, pozrywał dachy i wyłamał tysiące drzew w lasach.** — W miejscowości Albigny **dach ważący 2.000 kg. wichura uniosła w powietrze i rzuciła na zabudowania leżące w odległości 100 m.**

Na wschodzie Francji sygnalizują w wielu miejscowościach **spustoszenie niepamiętne od czasów wojny.** — Przerwanie kabla elektrycznego pozbawiło kilka miast światła, m. in. miasto Belfort. W okolicach, dotkniętych cyklonem, ruch kolejowy odbywa się z wielkiemi trudnościami. **600 słupów telegraficznych wyłamanych przez wiatr zalega linję kolejową w Niort.**

Włosi mają nadzieję na walne zwycięstwo

i... apelują do pomocy Francji.

Rzym, 24. 2. Cała prasa włoska omawia kwestję konfliktu włosko-abisyńskiego zaznaczając przedewszystkiem że cały kraj posiada pełne zaufanie do zamierzeń Mussoliniego. Od czasu powzięcia przez najwyższą radę obrony kraju uchwał, odnoszących się do zabiegów, zwróconych przeciw Abisynji i przygotowujących nawet włoską opinję publiczną na ważne operacje wojskowe, atmosfera polityczna we Włoszech **nastroiła się do powagi chwili.**

„Popolo d'Italia" i „Corriere della Sera" zapowiadają, że na wypadek wojny włosko-abisyńskiej **Włochy faszystowskie odniosą walne zwycięstwo.**

W niedzielę odjechał z Messyny do Afryki wschodniej **dalszy transport wojsk włoskich w ilości 1.600 ludzi.** Poselstwo abisyńskie w Rzymie oświadcza, że rząd abisyński **nie poczynił dotąd żadnych zabiegów, któreby można uważać za przygotowanie do wojny.**

Abisynja spodziewa się wciąż jeszcze pośrednictwa Ligi Narodów. Natomiast koła włoskie wyrażają nadzieję, że **Francja przyjdzie Włochom z pomocą, koncentrując swe wojska na granicy francuskiej kolonji Somali, aby w ten sposób wywrzeć nacisk na Abisynję.**

*

Stanowisko Japonji j est w tym konflikcie nadal **niejasne.** Niemniej słychać, że ambasador japoński w Rzymie zwrócił uwagę podsekretarzowi stanu Suvichowi, iż **ewentualne naruszenie japońskich interesów gospodarczych w Abisynji pociągnie za sobą interwencję zbrojną ze strony Japonji.**

Abisynja proponuje strefę neutralną

Paryż, 24. 2. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że tamtejsze poselstwo abisyńskie komunikuje, że w dniach od 9 do 12 bm. rząd abisyński potwierdził swą **zgodę na stworzenie strefy neutralnej**, celem omówienia kwestyj technicznych, dotyczących tej sprawy, abisyńskie władze wojskowe **nawiązały kontakt z dowódcą wojsk włoskich w Wardair.**

W dniu 22 bm. dowództwo wojsk abisyńskich otrzymało dopowiedź, że dowództwo włoskie **oczekuje na instrukcje w tej sprawie od rządu włoskiego.**

Bunt Indjan.

Meksyk, 25. 2. (PAT). We wsi Cancub w stanie Chiapas, **Indjanie podnieśli bunt i spalili budynek urzędu gminnego i wymordowali całą ludność nieindyjską.** Dla uśmierzenia buntu wysłano wojsko. Liczba zamordowanych dotąd nie jest znana.

Pożar statku.

Dajren, 23. 2. (PAT). Na parowcu chińskim, jadącym z Czin-Nan-Po, z niewyjaśnionych dotąd przyczyn, **wybuchł pożar.** Statek spłonął doszczętnie. W ogniu **zginęło 30 osób załogi.**

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 25 lutego.

Godz. 18,30: **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19 Koło Bydgoszcz.** Zebranie zarządu w sekretarjacie, ul. Marsz. Focha 39.

Godz. 19,00: **Sokół III. oddział żeński.** Ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego.

— **Sokół V sekcja żeńska.** Ćwiczenia w sali p. Dzierżyńskiego.

— **Koło Absolwentów przy szkole św. Trójcy.** Schadzka w szkole przy ul. Kordeckiego w sali robót.

Godz. 20,00: **„Dzwon".** Zebranie plenarne w auli szkoły na Okolu. Goście mile widziani.

— **Koło śpiewu im. I. Paderewskiego.** Zebranie miesięczne w lokalu przy ul. Karpackiej 56.

*

K. S. „Brda". Trening sekcji bokserskiej wypada. W piątek zebranie plenarne i wykład o piłce nożnej.

Zarząd XXI Okręgu Związku Śpiewaczego. Uprasza się wszystkie zarządy o odbiór okólnika, regulaminów i porządku obrad walnego zebrania. Odebrać dziś wieczorem w sekretarjacie.

„Lutnia" Bydgoszcz. Lekcja dzisiejsza nie odbędzie się. Następna w środę punktualnie o godz. 20,15.

———::———

Nowa „masówka" rolników powiatu bydgoskiego.

W środę, 27 bm. o godz. 10 odbędzie się w Bydgoszczy w sali „Pod Lwem" powiatowe zebranie członków Kółek Rolniczych powiatowego oddziału WTKR. Bydgoszcz.

Sprawy rolnicze interesują całe nasze społeczeństwo, przeto redakcja „Dziennika Bydgoskiego" referować będzie o przebiegu zebrania jak najdokładniej.

Członkowie Kółek Rolniczych udający się na zebranie do Bydgoszczy korzystają z 50% zniżki na bydgoskiej kolei powiatowej za okazaniem legitymacji członkowskiej.

———::———

Bank Polski płacił w dniu 25. 2. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,28
funty szterlingów	125,52
franki szwajcarskie	170,98
franki francuskie	34,84
guldeny gdańskie	172,32

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 26 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert popularny (płyty). 12,45: Opowiadanie dla dzieci młodszych — wygł. Stary Doktór. 13,00: D. c. koncertu popularnego (płyty). 15 45: Muzyka lekka. Wyk.: ork. Zdz. Górzyńskiego i Konrad Tom (wesołe monologi). 16.45: Skrzynka pocztowa P. K. O. 17,00: Koncert chóru akademickiego z udziałem p. Aleks. Hernesa. 17,25: Pogadanka społeczna. 17,35: Muzyka salonowa (płyty). 17,50: Skrzynka pocztowa techniczna. 18,00: Wiadomości rolnicze. 18,15: Dobrzyński: Kwintet na 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. Transm. z Poznania. 18,45: „Życie literackie Łodzi" szkic literacki. Transm. z Łodzi. 19.00: Recital śpiewaczy Konrada Żelechowskiego. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Menuety klasyków (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Pieśni Miłości" operetka w 3 aktach na motywach melodyj Jana Straussa, napisał E. W. Korngold, tłumaczenie i reżyserja Michaliny Makowieckiej. Wyk.: Ryszard-Aleks. Wasiel, Paulina-Alina Szelmińska, Lora-Mary Gabrieli, Tina - Zofja Ważyńska, Gizi-Kazimierz Petecki i inni (I wykonanie). W I przerwie: Dziennik wieczorny. W II przerwie: „Jak pracujemy w Polsce". 22,15: Muzyka taneczna. 22,45: Odczyt w języku esperanckim. „Polacy podróżnicy i odkrywcy". Transm. z Krakowa.

TORUŃ. 15,40: Zapowiedź programu. 15,45: Transmisje z Warszawy. 17,35: Chór Dana (płyty). 17,50: Skrzynka pocztowa techniczna; koresp. bież. omówi i porad techn. udzieli p. W. Janicki. 18,00: Wiadomości rolnicze z Pomorza. 18,10: Repertuar teatrów. 18,15: Transmisja z Poznania. 18,45: Transmisja z Łodzi. 19,00: Transmisje z Warszawy. 19,30: Kwadrans poświęcony pamięci 62 rocznicy urodzin Enrico Caruso. Kilka słów wstępu; płyty (Puccini, Ponchielli). 19,45: Odczytanie programu na dzień następny. 19,50: Wiadomości sportowe z Warszawy i Pomorza. 20,00: Transmisje z Warszawy. 22,45: Transmisja z Krakową. 23,00: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. **19,00: Hamburg.** Tańce rybaków pomorskich. **Beromeunster.** Koncert chóru. **Wiedeń.** „Bal maskowy" opera Verdiego **20,00: Stockholm.** Kabaret. **Budpeszt.** „Zygfryd" opera Wagnera. **Moskwa (Kom.).** Koncert symfoniczny. **Leningrad.** Koncert Mozartowski. **21,00: Berlin.** Poemat muzyczny. **Regional.** Koncert wieczorny. **Radio Paris.** „Gargantua" opera Mariotte'a. **Królewiec.** Oratorjum Haendla. **22,00: Londyn Nat.** Recital fortepianowy. — **Kopenhaga.** Kwartet smyczkowy Nielsena. **Rzym.** Muzyka taneczna. **23,00: Koenigswusterhausen.** Muzyka taneczna. **Frankfurt.** „Toreador" opera Adama. **Hamburg.** Koncert wieczorny. **Monachjum.** Koncert nocny. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

Dziś Kiepura śpiewa w radio

o godz. 21,15 podczas transmisji otwarcia instytutu niemiecko-polskiego w Berlinie.

Nie tak dawno radjosłuchacze mieli możność słyszeć transmisję koncertu pożegnalnego sławnego tenora Jana Kiepury.

Dziś w poniedziałek Jan Kiepura wystąpi jeszcze raz przed swoim wyjazdem z Europy uświetniając swym koncertem **otwarcie instytutu niemiecko-polskiego w Berlinie.** Występ sławnego śpiewaka rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą o godz. 21,15, poza tem nadając na antenę cały przebieg uroczystości otwarcia instytutu poczynając transmitować od samego początku to jest od 20,15.

†

W niedzielę, dnia 24 lutego 1935 r. o godz. 8,45 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzona Sakramentami św.

ś. p.

Joanna Cymbrowska

dentystka z Nakła

o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni **Ojciec i rodzina.**

Chełmża, Nakło, Tczew, Osie, Świętochłowice, Toruń, Wąbrzeźno.
Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby, Chełmża, ul. Chełmińska 7 w czwartek d. 28 lutego o g. 10,15 przedpoł. do kościoła pokatedralnego. Po nabożeństwie żałobnem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz. (3178

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI Józef Szubartowski, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Zduny 13, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 lutego 1935 r. o godz. 10,15 w Bydgoszczy ul. Podwale 3, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z biurka, szafki, szafki do laków, stołu okrągłego, stołu ośmiokąt., leżanki, krzesła dypl., krzesła ginokol., stołu zwyk., kompl. koszyk., 4-ch krzeseł zwykł., lustra, biurka, obrazu, kanapy, szafy, szafy zniszczonej, etażerki, oszacowanych na łączną sumę zł 540,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (3164

Bydgoszcz, dnia 18 lutego 1935 r.

Komornik, Szubartowski.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 7, na podstawie artykułu 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 II. 1935 r. o godz. 10-ej w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 34, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Zdzisława Zdebskiego składających się z jadalni, gramofonu oraz obrazu oszacowanych na łączną sumę złotych 1.540.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 23 lutego 1935 r.

3165) (—) **K. Tustanowski,** komornik.

Poważna portowa firma ekspedycyjna w **Gdyni** poszukuje zaraz

ekspedjenta portowego

obznajmionego z pracą portową.

Również może się zgłosić (3159

młodszy praktykant

Zgłoszenia pod **„Eksport"** do administracji Pisma.

Odprasowanie

reperację i przeróbki garderoby damskiej i męskiej uskutecznia się tanio i dobrze. Pierwszorzędne wykonanie miarowe. Chrobrego 7, m. 3. (13474

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Suche
deski stolarskie sosnowe oddaje Suligowski, Gdańska 128. (2297

Łóżka żelazne Materace poleca (17 **F. Kreski** ul. Gdańska 9.

SPRZEDAŻE

Trzypiętrowy
nowy, okazyjnie. Babia Wieś 4. (3154

Egzystencja
fabrykę torebek papierowych, pełnym biegu, dobrze prosperującą, poznańskiem sprzedam. Oferty „Par" Poznań pod „53,347". (3156

Place (2931
budowlane sprzedam. Bielawki, Kozietulskiego 21.

Samochody (3116
półciężarowy i autobus Chevrolet 4 cylindrowy sprzedam. Frankowski, Pogódki, pow. kościerski.

Sprzedam (F1659
powielacz z licznikiem Król. Jadwigi 29, m. 3.

Kolonjalkę
korzystnie sprzedam. Cieszkowskiego 6, II. p. prawo. (1739

Pianino
krzyżowe sprzedam. Adres Dziennik. (3179

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Siostra Marta jest szpiegiem".

APOLLO: „Odmęt ulicy" i „Biały upior".

BAŁTYK: „Skarb na pustyni" i „Miłość czyni cuda".

KRISTAL: „Koci pazur" z Harold Lloydem.

MARYSIEŃKA: „Tańcząca Venus" i „Król cyganów".

REWJA: „Demon Złota" na scenie nowa rewja.

KUPNA

Poszukuję
dobrze prosperujący sklep kolonjalny. Of. filja Dz. Bydg. pod „dobrze prosperujący". (F1652

Kilka
basenów żelaznych o rozm. ca. 1.20 wysokości 0,90 szerokości kupi Antoni Piliński, Bydgoszcz, Oddział Konserw. (3051

Modny
wózek dziecięcy kupię. Oferty filja Dziennika „Dziecięcy". (1745

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186

POSADY WOLNE

Gospodyni - kucharka
dzielna w swoim zawodzie, nawskroś uczciwa i pracowita z długoletniemi świadectwami pierwszorzędnych domów, potrzebna od 1 kwietnia br. Of. z odpisem świadectw proszę skierować do filji Dzien. Bydgoskiego pod „1 kwietnia". (2717

Młodszy
pomocnik, obeznany z księgowością, władający językiem polskim i niemieckim od 1. kwietnia potrzebny. Wincenty Lewandowski, Wąbrzeźno, skład towarów kolonjalnych, delikatesów, win i wódek. (3171

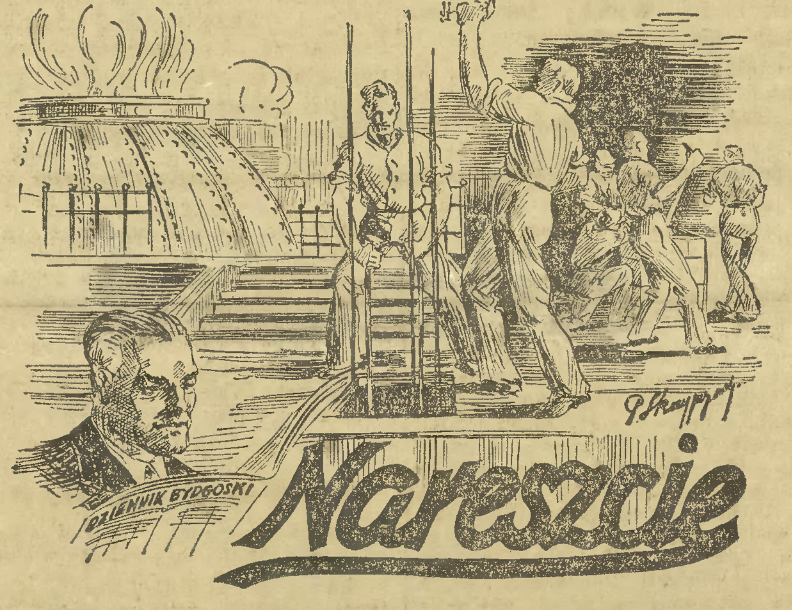
Służąca (3146
młodsza do wszystkiego potrzebna. Jana Kazimierza 4, Włodarkiewicz.

Samodzielną
kucharkę (gosposię) poszukuję. Kordeckiego 16, m. 3. (3172

Krawcowe
do płaszczy damskich. natychmiast potrzebne. Teofila Magdzińskiego 14, I. piętro. (3167

Panienka
szuka posady, umiejąca cośkolwiek gotować, najchętniej do dzieci. Oferty Dzien. Bydg. „M". (3152

Pokój
umeblowany dla pana, osobne wejście, do wynajęcia. Podgórna 15, I p. lewo. (3156



z zadowoleniem zawoła przedsiębiorca, widząc ożywienie i wzmożoną pracę w swoich warsztatach...

Oto dobroczynne skutki reklamy, która ułatwia sprzedaż, powiększa obroty.

Szczególnie OGŁOSZENIE PRASOWE poszczycić się może mianem najważniejszego czynnika, jakim rozporządza nowoczesna reklama i propaganda.

Lepsza (3150
dziewczyna do małych dzieci zaraz potrzebna tylko z najlepszemi świadectwami. J. Nowicka, Bydgoszcz, Chopina 13.

Służąca (1735
z gotowaniem, potrzebna. Cukiernia, Gdańska 72.

POSADY POSZUKUJĄ

Panna
inteligentna, wykształcona z dobrej rodziny, znajdująca się w krytycznem położeniu szuka jakiejkolwiek posady. Oferty „Wykształcona". (3153

Panienka
poszukuje posady do prac domowych lub dzieci. Oferty Dziennik „Z wsi". (3151

200 zł (3170
kaucji złożę za jakąkolwiek pracę, względnie inkasenta. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „200 zł".

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem korzystnie zaraz do wynajęcia. Dworcowa 57. (1493

Skład (3142
do wynajęcia. Długa 30.

POKOJE WOLNE

Duży
pokój komfortowy dla 1 lub 2 panów od 1 marca do wynajęcia. Wileńska 12 mieszk. 1. (2967

Pokój
Chrobrego 20. (1644

2 pokoje
gabinet i sypialnia, słoneczne, z wszelkiemi wygodami wejście z klatki schodowej dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Florjana 3, m. 8. (2169

Pokój
Nakielska 19, m. 6. (3162

Pokój (3163
duży komfortowy, dwie osoby, z utrzymaniem lub bez. Krasińskiego 4, m. 2.

Pokój
Florjana 6/2. (3148

Pokój
umeblowany, osobne wejście do wynajęcia. Podgórna 15, I. p. lewo. (3012



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
z kuchnią. Wiadomość: Sniadeckich 61/4.

4 pokojowe:
odnowione komfortowe korzystuie do wynajęcia. Nakielska 23. Zgł. Nakielska 71.

5 pokojowe:
słoneczn Marjackanr. 2/3.

5 i 6 pokojowe:
mieszkauie ładnie wyremontowane z wszelkiemi wygodami i z garażem przy ul. Król. Jadwigi 21/19 do wynajęcia zaraz. Iuformacji: J. Berendt, ul. Dworcowa 6.

Ubikacje fabryczne:
300 kwmtr. Gdańska 67.

3 pokojowe
kuchnia, śródmieście. Podwale 10—4. (2982

Mieszkanie
2 pokoje kuchnia, Sokola 16. (1746

Duże
3 pokoje. Toruńska 26 (1741

2 pokoje
kuchnia, 1 pokojowe kuchnia, dobry remont do wynajęcia. Jasna 25. (3175

Na wiosce
2 pokoje z kuchnią, odpowiednie dla emeryta, autobus i kolejka w miejscu od kwietnia do wynajęcia. Adres wskaże Dzien. Bydgoski. (3145

Mieszkanie
7-pokojowe nadające się na biuro i mieszkanie (ewtl. mieszkanie i biura oddzielnie) do wynajęcia od 1 marca. Mowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego. (55

2 pokoje
kuchnia 1. 3. wolne. Strzelecka 27. (3147

3 pokoje (3149
kuchnia. Jezuicka 14/1.

POKOJU POSZUKUJĄ

Stancji
poszukuję dla chłopca 11-letniego. Oferty do Dziennika pod „Dobra opieka". (3143

POŻYCZKI

Pożyczki
5000, posznkuję, dobre zabezpieczenie. Filja Dziennika „Pożyczka". (3168

300 zł
pożyczki poszukuję krótkoterminowo. Pewne zabezpieczenie, dobry procent. Oferty filja Dzien. Bydg. pod „3003". (3173

MA RACJĘ!



— To ty tak konserwowałaś moje narty! Gdybym cię teraz zabił, któryż trybunał mógłby mnie zato zasądzić?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.